Egz. Obow. Okręgowy

Cena 20 groszy A

# KURIER szczeciński

ROK IX NIEDZIELA 7, PONIEDZIAŁEK 8 CZERWCA 1953 R. NR 135 (2592)

## IV miejska konferencja ZMP obraduje

WCZORAJ rozpoczęła obrady w sali Państwowej Szkoły Morskiej IV Miejska Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza ZMP.

Przy nakrytych czerwonym płótnem stołach siedzą delegaci reprezentujący 15-tysięczną rzeszę członków miejskich organizacji.

Przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — EDWARD KOŁODZIEJ powitał przybyłych delegatów i gości.

Na przewodniczącą konferencji delegaci wybrali WERONIKĘ ŁUKASZEWICZ — aktywistkę zarządu ZMP w Porcie.

Do prezydium powołani zostali: sekretarz KM PZPR — STANISŁAW PIOTROWSKI, wiceprzew. ZW ZMP — BARBARA HOROWICZ, sekretarz ORZZ — EDWARD GRZESZCZUK, przewodniczący zarządów dzielnicowych ZMP, studenci, uczniowie, przodujący robotnicy jak JÓZEFA RAFAŁKO ze Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych wyrabiająca 165 procent normy, wytapiacz huty „Szczecin" — LUDWIK KLIMEK, maszynierka z SZPO, odznaczona srebrnym krzyżem zasługi — ANNA WOJCIK.

Długotrwałymi oklaskami wyraziła młodzież swoje uznanie dla zajmujących miejsca przy stole przodowników pracy i nauki. Delegacja MPK wręczyła przewodniczącej konferencji bukiet kwiatów z życzeniami pomyślnych obrad.

Na wstępie konferencji przegłosowano kandydatury członków komisji potrzebnych przy wyborach nowych władz.

Referat polityczno-sprawozdawczy wygłosił przewodniczący ZM ZMP Edward Kołodziej. (ka)

*DZIĘKI zastosowaniu noża Kolesowa narzędziowcy stoczni szczecińskiej wydatnie podnieśli wyniki swej pracy.*

*Na zdjęciu: „Pracuję nożem Kolesowa", taka tablica widnieje przy tokarni Stanisława Cichockiego, który podniósł wykonanie normy o 50 proc.*

*(CAF. fot. Podolski).*

# Po przejściu na uporządkowane normy

## budowlani Szczecina postanawiają wydatnie skrócić terminy robót

### Wielu robotników wysoko przekracza nowoustalone normy

**NA szeregu budów Szczecina dokonano już przeglądu i uporządkowania norm. Uporządkowanie normy było przeprowadzone bardzo wnikliwie i spotkało się ze zrozumieniem i aprobatą robotników budowlanych.**

ZAŁOGI wielu budów Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego rozpoczęły już prace na uporządkowanych normach. M. in. od 3 bm. na uporządkowanych normach pracują załogi budów przy ul. Lenina nr. 36 i 40, na budowie osiedla przy ul. Gorkiego w Mirosławcu, Zegrzu i innych.

W pierwszym dniu dwójka ciesielska Jana Głukowskiego i Bolesława Oblacewicza wykonała nowoustaloną normę w 160 proc. Na tej samej budowie murarze Bronisław Andryszczak i Kazimierz Malak wykonali 168 proc. nowoustalonej normy. Obaj są zaszeregowani do VI grupy, a ich dzienny zarobek w dniu 3 czerwca wyniósł 49 zł 80 gr.

**Na budowie przy ul. Lenina nr. 36 robotnicy, po zapoznaniu się z planem prac na bież. mies. i z ogólnym harmonogramem budowy, postanowili jednogłośnie skrócić termin wykończenia budowy o dalszych 15 dni.**

ROZPOCZYNAJĄC pracę na uporządkowanych normach i podejmując zobowiązania dalszego skrócenia terminów oddawania budów, liczni robotnicy budowlani organizują się jednocześnie w nierozerwalne brygady i przechodzą na zespołowy system pracy. Np. na budowie przy ul. Gorkiego cała załoga postanowiła pracować wyłącznie w zespołach oraz podnosić swe kwalifikacje, by wykonać budowę bez żadnych usterek.

**Pragnąc dopomóc mniej wykwalifikowanym robotnikom w zdobyciu pełnych kwalifikacji, wielu murarzy podejmuje zobowiązania wyszkolenia swoich pomocników.**

Na wszystkich budowach Zarządu Budowlanego nr. 1 powołani zostali specjalni instruktorzy szkoleniowi spośród starszych i najbardziej doświadczonych murarzy, którzy zorganizują szkolenie dla licznie zgłaszających się robotników niewykwalifikowanych, niedawno przybyłych na budowy.

*W SERDECZNEJ atmosferze odbyło się wiele spotkań oficerów i podchorążych WP z młodzieżą robotniczą i szkolną Wałbrzycha. W przyjacielskich rozmowach oficerowie i podchorążowie opowiadali młodzieży o sławnych tradycjach Wojska Polskiego i o swej służbie. Młodzież żywo interesowała się warunkami przyjęcia do szkół oficerskich. Wielu młodych górników złożyło podania o przyjęcie do szkół.*

*Na zdjęciu: młodzi górnicy z kopalni im. M. Thoreza rozmawiają z podchorążymi o warunkach przyjęcia do szkół oficerskich Wojska Polskiego.*

*(CAF)*

## „Dar Pomorza" wyruszył na 2 i pół miesięczny rejs

**DNIA 6 bm. w godzinach popołudniowych opuścił port gdyński statek szkolny Polskiej Marynarki Handlowej „Dar Pomorza" udając się na 2,5 miesięczny rejs ćwiczebno - szkoleniowy.**

**NA „Darze Pomorza" zaokrętowanych zostało blisko 150 słuchaczy Technikum Morsko - Nawigacyjnego ze Szczecina i Technikum Morsko - Mechanicznego z Gdyni, którzy w czasie rejsu ćwiczebno-szkoleniowego pogłębią wiadomości teoretyczne, nabyte w czasie nauki oraz zapoznają się ze służbą na morzu.**

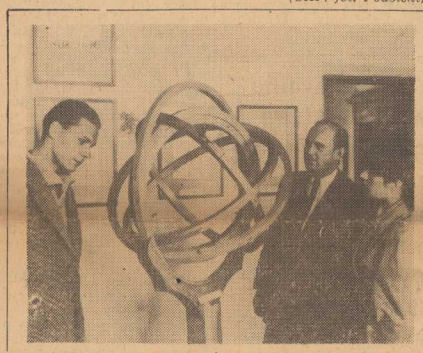

*MUZEUM MIKOŁAJA KOPERNIKA WE FROMBORKU*

*Na zdjęciu: fragment sali — warsztat Kopernika (patrz str. 4). (CAF)*

## Należy odsunąć od władzy partię wyzyskiwaczy zbrojeń i wojny

### — powiedział Palmiro Togliatti do 250.000 uczestników potężnego wiecu przedwyborczego

**W PIĄTEK wieczorem odbył się w Rzymie wiec wyborczy zorganizowany przez Włoską Partię Komunistyczną, na którym wygłosił przemówienie Palmiro Togliatti. Wiec ten był najpotężniejszym wiecem w czasie całej kampanii wyborczej. Zgromadził on 250 tysięcy osób.**

TOGLIATTI podkreślił, że kampania wyborcza chrześcijańskich demokratów i partii z nią sprzymierzonych obfitowała w kłamstwa, nadużycia i oszczerstwa. Wspominając mi. in. osławioną oszczerczą wystawę „Po tamtej stronie", Togliatti zdemaskował de Gasperie'go, który na wiecu w Neapolu obrzucił oszczerstwami Związek Radziecki.

**Odpowiadając na twierdzenia chrześcijańskich demokratów, jakoby z partiami lewicy nie można było współpracować Togliatti przypomniał że to właśnie komuniści walczyli nieugięcie z faszyzmem, podczsa gdy de Gasperi głosował za pełnomocnictwami dla Mussoliniego, że właśnie komuniści bronią dziś demokracji we wszystkich konkretnych sprawach, podczas gdy chadecja otwarcie domagała się ograniczenia swobód prasy, stowarzyszeń itd., że komuniści chcą,**

**(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)**

## Nadchodzą już pierwsze meldunki o zakończeniu spisu rolnego

**ZGODNIE z uchwałą Prezydium Rządu rozpoczął się w całym kraju doroczny spis rolny, który trwać będzie do 10 czerwca br.**

**SPRAWNA organizacja tej tak ważnej dla planowania gospodarczego akcji, pomoc aktywu społecznego, powszechnie podjęte współzawodnictwo przez pracowników aparatu spisowego, a przede wszystkim obywatelska postawa i pomoc przy spisie chłopów — sprawiły, że w wielu gromadach spis zakończono już w pierwszym dniu jego trwania.**

**Pierwsze meldunki o całkowitym zakończeniu tegorocznego spisu rolnego nadesłano do Głównego Urzędu Statystycznego z licznych gromad woj. bydgoskiego. W pierwszym dniu spis zakończono również w licznych gromadach woj. warszawskiego.**

*DO spółdzielni produkcyjnych naszego województwa przyjeżdża coraz więcej wycieczek chłopów indywidualnych z Polski centralnej. Na przykładach naszych zespołowych gospodarstw chłopi ci przekonują się do spółdzielczości produkcyjnej i uczą się zespołowej gospodarki.*

*Na zdjęciu: chłopi z województwa lubelskiego w RZS Łęczyca. Chlewmistrz Dużyński pokazuje gościom nowe zabudowania gospodarcze, wznoszone przez spółdzielców.*

## Dziś 6 stron

## Kurier odwiedził pacjenta po pierwszej w Szczecinie operacji serca

**ONEGDAJ donosiliśmy o udanej operacji serca w Szpitalu Klinicznym w Szczecinie. Była to pierwsza tego rodzaju operacja w Szczecinie. Oto bliższe szczegóły:**

**Było kilka minut po godz. 15, kiedy karetka Pogotowia stanęła przed głównym gmachem Szpitala Klinicznego przy Unii Lubelskiej w Szczecinie. Chory był nieprzytomny. W okolicy szyi pojawiły się ciemne, krwiste plamy. Tętna nie można było wyczuć.**

**— Koniec. — Powiedział któryś z sanitariuszy spoglądając na Władysława Siepickiego, który nie dawał już znaków życia.**

**Dr Piasecka i dr. Sobolewska znajdowały się w dyżurce. W ciszy jęknął sygnał telefonu.**

**(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)**

## 3-letni solenizant

BYLIŚMY przy jego urodzinach, trzy lata temu. Dzieliliśmy z nim dom przy pl. Hołdu Pruskiego, razem przenieśliśmy się w centrum śródmieścia, na pl. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W ciągu trzech lat mieliśmy możność obserwować i cieszyć się stałym rozwojem dzisiejszego trzyletniego solenizanta.

O kim mowa? Naturalnie o szczecińskim Oddziale Wojewódzkim Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Właśnie w czerwcu upływa trzylecie jego działalności, a dziś, w niedzielę, Zjazd Wojewódzki T.W.P., zwołany przed zbliżającym się Zjazdem Krajowym tej instytucji, jest jakby świętem urodzinowym.

WIEDZA powszechna.

Wiedza — wolna od średniowiecznej stęchlizny, od krępujących umysł przesądów; nieograniczona do zakresu dociekań, oparta na jedynym wiarygodnym sprawdzianie — na doświadczeniu. Powszechna — nie schowana pod złotym kluczem w kapliczce dla wybranych, nie służąca jednej warstwie czy klasie społeczeństwa, lecz oddana w służbę wszystkich, kształtująca wszystkie umysły, otwierająca im oczy na świat, na otoczenie, na siebie. Tworząca nowego człowieka.

**Piękne i pracowite zadanie. Czy nasz trzyletni solenizant wywiązuje się z niego? Sięgnijmy znów do nazwy.**

**A więc wiedza! Wachlarz tematyki odczytów i prelekcji szeroki. Od wiedzy przyrodniczej poprzez nauki gospodarcze i społeczne do sztuki. A więc powszechna: setki odczytów prelekcji, filmów oświatowych, tysiące i dziesiątki tysięcy uczestników; działalność w środowiskach robotniczych i inteligencji, głęboka penetracja wsi.**

**Duża robota, mocna robota. Niematerialna inwestycja rządu Nowej Huty, budowy Warszawy czy nowych dróg wodnych. Choć nie daje się sfotografować, ani ująć w milionach ton stali i betonu — jest budową socjalizmu, bo buduje nowe. Buduje nowego człowieka.**

**Czy są niedociągnięcia? Niewątpliwie. Na pewno można jeszcze pełniej, jeszcze powszechniej, jeszcze ciekawiej. Trzyletnia praca dała bogate doświadczenia, częściowo już wykorzystane. Jak je wykorzystać dalej, jak zbierać nowe — radzić będzie dzisiejszy Zjazd Wojewódzki T. W. P.**

**Zjazdowi temu życzymy jak najowocniejszych obrad.**

**B. R.**

## Palowe fundamenty budynków z XII wieku odkopano w Wolinie

W OSTATNICH tygodniach w czasie odgruzowywania Wolina natrafiono na fundamenty palowe budynków z początku 12 wieku. Zabytkami i wykopaliskami w Wolinie interesuje się Ministerstwo Kultury i Sztuki. Uczeni archeolodzy często odwiedzający Wolin nawiązali ścisły kontakt z Prezydium MRN.

Prace wykopaliskowe na szeroką skalę w Wolinie pod kierownictwem Ministerstwa Kultury i Sztuki rozpoczną się 1 lipca br.

(E-t)

**★ Z WARSZAWY do Berlina wyjechała wycieczka przodujących nauczycieli i pracowników administracji szkolnictwa ogólnokształcącego. W czasie dwutygodniowego pobytu uczestnicy wycieczki zapoznają się z organizacją i metodami pracy szkolnictwa NRD.**

Dziś WIECH na stronie ostatniej

# „Kurier" odwiedził pacjenta

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**ASYSTENTKI prof. PAM Sokołowskiego muszą oto w piorunująco szybkim czasie powziąć samodzielnie decyzję w sprawie przywrócenia życia człowiekowi umierającemu.**

**Może już umarł?**

**Na szczęście przybywa do pomocy dr Ignatowski, który stwierdza u chorego ślady życia i daje narkozę. Krew do transfuzji już przygotowana.**

**Ślepicki leży na stole operacyjnym. Błyszczą instrumenty lekarskie. Cisza dzwoni w uszach. Na lewej stronie piersi chorego, między 4 a 5 żebrem widnieje otwór szerokości kilku centymetrów. Wylewu krwi nie ma. Dopiero pod wpływem zastrzykanej krwi rana zaczyna krwawić.**

Operacja w toku. **Jama piersiowa otwarta. Widać uszkodzone płuco.** Chory ma odmę, **serce słabo pracuje.** Widać na nim **miejsce rozcięte nożem.** Zahacza ono o prawą komorę. **Wylew krwi. Trzeba z serca usunąć niewiarygodnie dużą ilość skrzepu.** Jest to wylewanie wody ze statku, w którym nie można zatkać dziury. **Syzyfowa praca.**

**W końcu jednak udaje się.** Jeszcze tylko lekko unieść worek sercowy i **założyć szwy. Koniec.** Twarze obu **młodych lekarek - chirurgów blade ze zmęczenia. Była godz. 16.30.**

**W kilka minut później wiadomość: — Widać nagłą poprawę w organiźmie chorego. Odzyskał oddech, który staje się coraz bardziej równomierny. Tętno bardzo dobre. Ciśnienie stale 120.**

Na twarzach dr Sobolewskiej i dr. Pisseckiej pojawia się powściągliwy uśmiech. Szkoda tylko, że nie było prof. Sokołowskiego. Był bardzo zajęty. Szkoda, że nie było więcej lekarzy, którzy zwykle asystują przy takich ważnych operacjach.

Północ już czuwała nad szpitalem, kiedy **przybył prof. Sokołowski, aby się dowiedzieć o operacji i stanie chorego.** Dr Sobolewska musiała wszystko dokładnie opowiedzieć i narysować. Prof. zbadał chorego. Spojrzał na swoją asystentkę, ubrał się i wyszedł. Nic nie powiedział. **Znak, że był bardzo zadowolony.**

**Wczoraj odwiedziliśmy pacjenta. Wprost nie chce się wierzyć, że ten człowiek niedawno przechodził operację serca. Przy łóżku matka chorego karmiła syna rosołem. Opytaliśmy jak się p. Władysław Ślepicki czuje. Chwilę przyglądał się nam, a później powiedział: „Nieźle!" Dalszej rozmowy zabroniła dyżurująca siostra szpitalna. (jn)**

# Szeroko zakrojone szkolenie zawodowe ułatwi załodze przekraczanie nowych, sprawiedliwych norm

## — oświadczył Derański, kierownik wydz. mechanicznego Stoczni Szczecińskiej

W MIARĘ postępu prac społecznych komisji kwalifikacyjnych powoływanych na zebraniach robotniczych na wszystkich budowach i zakładach przemysłu metalowego, celem uregulowania systemu norm i płac, coraz bardziej, coraz jaskrawiej widać jak olbrzymie braki posiadał dotychczasowy system norm i płac, jak był on w wielu wypadkach krzywdzący, demobilizujący i co najważniejsze hamujący nasz marsz do socjalizmu.

OTYM, że ten przestarzały nieżyciowy system był krzywdzący mówiło już wielu wysokokwalifikowanych przodujących robotników, którzy np. w wyniku złego zaszeregowania zarabiali często mniej niż początkujący robotnicy pracujący przy prostych robotach. Krzywdząca również była szeroko rozpowszechniona na budowlach i w fabrykach tak zwana „zachęta akordowa" nie mająca nic prócz nazwy wspólnego z akordem. Tą „zachętą akordową" — to jest dodatkiem 30, a nawet 40-procentowym, dodawanym do podstawowej płacy dniówkowej — ratowały się niektóre budowy i fabryki przed niewykonaniem planów, kaperując robotników, a tym samym wywołując tak niepożądaną płynność kadr.

Natomiast stosowanie tak zwanego „akordu pośredniego" było i demobilizujące i demoralizujące. Bo czyż możliwe jest, aby w myśl zasady „akordu pośredniego" nie fachowy personel pomocniczy, jak np. dowożący materiały i części, smarujący maszyny itp. otrzymywał płacę obliczoną średnio w stosunku do zarobków wysokokwalifikowanych robotników, pracujących istotnie na akordzie.

NIEWŁAŚCIWOŚĆ „akordu pośredniego" zrozumieli przede wszystkim brygadziści w przemyśle metalowym, którzy nie pracując dotychczas na maszynach, a jedynie kierując pracą brygady, wynagradzani byli zgodnie z zasadą „akordu pośredniego". Zrozumieli oni, że wycofywanie z produkcji najlepszych, najwyżej kwalifikowanych robotników, jakimi są właśnie brygadziści, obniżało zdolności produkcyjne brygad i całego zakładu, a samym brygadzistom często obniżało zarobki.

Np. brygadzista Henryk Kierdziak z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, który mimo wysokich kwalifikacji zawodowych i kierowania brygadą zarabiał często mniej nawet od robotników z niższych niż on grup, z chęcią przeszedł na pracę w produkcji i powiedział: „Moje długoletnie doświadczenie umożliwi mi przekraczanie normy, co łącznie z dodatkiem za kierowanie brygadą pozwoli na wydatne podniesienie mego zarobku".

AKORD pośredni stosowany w stosunku do brygadzistów poza ich osobistymi stratami wywołał i inne zjawisko. Zrozumiałą jest rzeczą, że brygadzista, jeśli miał być zależny od wyrabiania normy przez swoją brygadę, wolał niejednokrotnie, aby składała się ona ze starszych kwalifikowanych robotników i zaniedbywał szkolenie młodych, nie od razu przekraczających normy pracowników. To z kolei hamująco wpływało na dopływ nowych kadr.

Wadliwy więc system płac nie tylko krzywdził robotników, ale wpływał również hamująco na nasz rozwój gospodarczy.

Demobilizująco również i hamująco wpływały przestarzałe niskie „normy rozruchowe" ustalane w licznych fabrykach w chwili ich uruchamiania. Normy takie stosowane są do dziś w niektórych dawno już czynnych zakładach, mimo że postęp techniczny i opanowanie przez załogę technologii produkcji poszły już daleko naprzód.

MIAŁO to miejsce m. in. w STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ, gdzie dawno „rozruchowe normy" przekraczano bardzo wysoko. Konieczność ich zrewidowania stwierdziły m. in. robotnice tej stoczni: malarki DOLATA, PRZERADOWSKA i WOLSKA.

Nowe, sprawiedliwe normy będą mobilizować do wzrostu wydajności, robotnicy będą dążyć do ich przekraczania — słuszną więc inicjatywę podjął kierownik wydz. mechanicznego stoczni DERAŃSKI, który oświadczył:

„Pragnąc ułatwić załodze przekraczanie sprawiedliwie ustalonych norm, organizujemy szeroko zakrojone szkolenie zawodowe, a wtedy, gdy robotnicy je przejdą, wzrośnie wydajność pracy, wzrosną zarobki, a plan będzie systematycznie wykonywany i przekraczany".

## W kręgu tęczy dwa odbicia słońca widoczne były nad Warszawą

MIESZKAŃCY Warszawy obserwowali w sobotę wczesnym ranem po wschodniej stronie nieba ciekawe zjawisko meteorologiczne, tzw. halo. Około godz. 5 pojawił się wokół słońca duży krąg tęczowy, na którego obrzeżu widoczne były dwa, symetrycznie rozmieszczone odbicia słońca. Podczas tego zjawiska właściwe słońce przy słonięte było mgłą. Barwy tęczy były nieco zatarte. Zjawisko trwało około godziny. Jak wyjaśnia Państwowy Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny — halo występuje przy chmurach tzw. Cyrostratus i przybiera różne postacie.

## 400 najpiękniejszych przedstawicieli psiego rodu na wystawie w Warszawie

OKOŁO 400 psów wytypowała komisja Związku Kynologicznego spośród zgłoszonych do udziału w Ogólnopolskiej Wystawie Psów Rasowych, jaka odbędzie się w niedzielę 7 czerwca na stadionie sportowym w Warszawie. Najwięcej zgłoszono owczarków alzackich, bokserów i terrierów. Dużą grupę stanowić będą psy myśliwskie, a wśród nich 10 „grających" ogarów, które mają charakterystyczną cechę, że doganiając zwierzynę wydają coraz cieńsze tony. Nie zabraknie też polskich owczarków podhalańskich.

*Stanisław Szydłowski*

## *O pewnym prelegencie*

Pewien prelegent w pewnej wsi
wygłaszał prelekcję z okazji Dni
Oświaty, Książki i Prasy.

Chłopskie słuchają go masy.

I popłynęły z mówcy warg
słowa o książce: — książka to skarb,
rozkosz dla oka,
dla ducha pokarm,
wiedzy krynica,
zwierciadło życia,
suma doświadczeń,
mądrość pokoleń,
wierny przyjaciel,
potężny oręż...

Chłopi słuchali,
głową kiwali,
gdy skończył mówić,
głos zabierali:

o „Zoranym ugorze",
o „Pamiątce z Celulozy" — —
Że jednak to dobrze,
że jest trochę takiej prozy;

o Prusa „Lalce",
o Erenburga „Burzy" — —
Co w klasowej walce
lepiej pomocą służy?

o „Panu Tadeuszu", o wierszach Broniewskiego,
o „Wrześniu" Putramenta — —
Jakie ma zdanie prelegent, proszę szanownego
ob. prelegenta?

Prelegent?
Zdębiał.
Twarz
koloru kredy.
Stoi na mównicy
jak wryty.
— Ja... nie czytałem!
Ja... nie mam kiedy.
Ja o książce
wygłaszam odczyty.

W 10 rocznicę śmierci

# Teodor Duracz

**„...oskarżeni walczą o ludzkie prawa dla chłopów, robotników i biedoty mieszczańskiej, a więc o losy jakichś dwudziestu paru milionów Polaków. Gdyby cały lud miał świadomość celów tej walki, stanąłby, oczywista, po ich stronie, byłby więc, zdaniem pana prokuratora, swoim własnym zdrajcą, a wrogiem tych pozostałych 2 milionów ludzi. Kto tu kogo zdradza? O kogo panu prokuratorowi chodzi? O naród, czy o tę resztę?..."**

OTO fragment mowy obrończej Teodora Duracza, który zmarł przed 10 laty po torturach hitlerowskich na Pawiaku.

Postać tego wspaniałego obrońcy — komunisty żywa pozostaje w pamięci setek i tysięcy ludzi, których bronił przed burżuazyjną „sprawiedliwością" za ich działalność rewolucyjną. To on bowiem stawał jako obrońca w sprawach o strajk rolny w poznańskim, strajk kolejarzy w 1923 r., białoruskiej Hromady, Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, w sprawie świętojurskiej i wielu, wielu innych.

Wśród tych, w których obronie występował, znajdują się tacy ludzie jak Bolesław Bierut, Franciszek Jóźwiak, Edward Ochab, Aleksander Zawadzki. Bronił nie tylko ludzi, atakował ostro i bezwzględnie ustrój wyzysku i niesprawiedliwości społecznej, czyniąc z trybuny obrońcy trybunę walki o nowy ustrój. Teodor Duracz był nie tylko znakomitym obrońcą, wspaniałym mówcą, człowiekiem o głębokiej wiedzy prawniczej i szerokich horyzontach. Był to jednocześnie żarliwy patriota i niestrudzony działacz i szermierz komunizmu.

JAKO student w Charkowie pracował w kółkach socjalistycznych. W r. 1906 stanął w szeregach PPS - lewicy. Od r. 1918 jest działaczem KPP.

W r. 1919 występował w warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych, brał udział w tworzeniu Frontu Ludowego, był jednym z twórców pisma „Oblicze Dnia", wychodzącego pod redakcją Wandy Wasilewskiej, zawieszonego jednak wkrótce przez władze sanacyjne. Jako przedstawiciel Ligi Obrony Praw Człowieka wziął udział w przygotowywaniu Światowego Kongresu w Paryżu, organizowanego przez Światowy Komitet Walki z Faszyzmem i Wojną i wszedł wraz ze Strugiem do Międzynarodowego Biura Powszechnego Skupienia Pokoju.

W czasie wojny jest jednym z założycieli Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jednym z pierwszych członków PPR, blisko współpracuje z Marcelim Nowotką, a następnie Pawłem Finderem i Małgorzatą Fornalską.

Aresztowany w marcu 1943 roku przez hitlerowców, którzy pamiętali mu dobrze ostre wystąpienia publiczne w obronie Thaelmanna, poddany torturom, zmarł na Pawiaku, do ostatka nieugięty bojownik o sprawiedliwość społeczną, o nowy lepszy świat.

# W atmosferze terroru rozpętanego przez chadecję odbywają się wybory we Włoszech

**DZIŚ w niedzielę 7 bm. odbywają się we Włoszech wybory do parlamentu. Głosowanie trwać będzie od godziny 6 rano do 22 — dnia 7 czerwca i od godziny 7 rano do 14 — dnia 8 czerwca. Głosowanie odbywa się w 48.793 obwodach wyborczych równocześnie na kandydatów do izby posłów i do senatu.**

WYBORY do izby posłów (590 deputowanych), których kadencja trwa 5 lat, odbywają się na podstawie antydemokratycznej, oszukańczej ordynacji wyborczej, przeforsowanej w parlamencie przez większość klerykalną.

Wybory do senatu (237 senatorów) odbywają się na podstawie obowiązującego poprzednio systemu proporcjonalnego; w każdym okręgu wyborczym wybiera się jednego senatora. Kadencja senatu trwa 6 lat. Dotychczasowy senat został rozwiązany przedterminowo, ponieważ skład jego nie „odpowiadał" włoskim kołom rządzącym. Wśród senatorów było bowiem wielu antyfaszystów. Partia chrześcijańsko - demokratyczna idzie do wyborów w bloku z socjaldemokratami, liberałami i republikanami. Partia monarchistyczna i tzw. „włoski ruch socjalny" — partia neofaszystowska — idą do wyborów oddzielnie.

BLOKOWI klerykalnemu, jak również monarchistom i faszystom przeciwstawiają się partia komunistyczna i partia socjalistyczna, przeciwko blokowi obecnych partii rządowych występuje również „Narodowy Związek Demokratyczny" — nowe ugrupowania utworzone przed wyborami przez wielu niezależnych działaczy, którzy opuścili szeregi partii chrześcijańsko - demokratycznej i partii liberalnej.

Partie i organizacje demokratyczne zgłosiły oddzielne listy, prowadziły one kampanię wyborczą, w trudnych warunkach, albowiem chadecja wykorzystała wszelkie środki, jak zastraszenia, terror policyjny, zakaz wieców, aresztowanie mówców, aby uniemożliwić partiom lewicowym prowadzenie propagandy przedwyborczej.

LICZBA wyborców do izby posłów wynosi 30.348.789 (prawo głosu mają osoby obojga płci w wieku powyżej 20 lat), a liczba wyborców do senatu — 27.236.113 (cenzus wiekowy wynosi 25 lat).

Przewiduje się, że ogólne wyniki wyborów będą znane w nocy z 9 na 10 czerwca. Ostateczne zaś wyniki zostaną prawdopodobnie ogłoszone dopiero 15 bm.

## Zdecydowanie wroga postawa społeczeństwa francuskiego wobec dotychczasowej polityki wywołała rozbieżności w szeregach wielu partii burżuazyjnych

TRZECI TYDZIEŃ trwa we Francji osiemnasty już od chwili zakończenia drugiej wojny światowej kryzys rządowy. Nowy kandydat na premiera, Georges Bidault, przyjął w sobotę misję sformowania rządu, oświadczając, iż stanie we wtorek lub w środę, po przeprowadzeniu wstępnych rozmów z przywódcami poszczególnych partii, przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o inwestyturę.

PRASA francuska, snując domysły na temat szans powodzenia misji Bidault, poświęca jeszcze wiele miejsca dwudniowej debacie w Zgromadzeniu nad deklaracją Pierre Mendes-France'a, któremu nie powiodła się próba sformowania nowego rządu. **Komentarze większości dzienników zgodnie podkreślają, że pod wpływem narastających coraz bardziej w społeczeństwie francuskim żądań zmiany dotychczasowej polityki, nawet w łonie wielu partii burżuazyjnych zarysowały się rozbieżności, które znalazły wyraz w przebiegu debaty i w czasie głosowania.** Znamienne jest również, że linia podziału przebiegała często między przywódcami poszczególnych partii burżuazyjnych, a pozostałą grupą deputowanych danej partii.

# Togliatti mówi...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**aby demokracja stała się realną poprzez postęp społeczny, reformy w strukturze gospodarczej kraju.**

PRZYPOMINAJĄC, że chadecja nie wysunęła żadnego konkretnego programu odrodzenia Włoch, i że odmówiła przedyskutowania propozycji lewicy, że wreszcie nawet jej sprzymierzeńcy z bloku wyborczego i jej rzekomi przeciwnicy z prawicy wykazali nieudolność chrześcijańskich demokratów w rozwiązywaniu problemów narodowych, — Togliatti podkreślił niski poziom życia większości narodu włoskiego.

**We Włoszech jest przeszło 2 milliony całkowicie bezrobotnych, 4 miliony częściowo bezrobotnych 600 tysięcy wdów nie może znaleźć pracy, 127 tysięcy osób z wyższym wykształceniem bezskutecznie szuka jakiegokolwiek zatrudnienia.** Przemysł włoski od 6 lat nie może wejść na drogę rozwoju rolnictwo włoskie upada.

KONIECZNE jest — zakończył Togliatti — poprowadzenie wielkiej wojny przeciw nędzy. W tym celu należy odsunąć od władzy partię wyzyskiwaczy, partię zbrojeń i wojny. W tym celu dojść muszą do władzy partie pokoju i postępu społecznego.

★ **PIERWSZE miejsce we współzawodnictwie między wojewódzkimi oddziałami PCK za rok 1952 zdobył oddział wojewódzki PCK w Łodzi. Drugie miejsce zdobył oddział wojewódzki w Rzeszowie, trzecie — oddział wojewódzki w Bydgoszczy.**

★ **W WARSZAWIE** rozpoczął dwudniowe obrady II krajowy zjazd delegatów Zw. Zaw. Prac. Energetyki.

## W oparciu o radziecką dokumentację rozpoczynamy w kraju budowę agregatów do obróbki tubingów

REALIZUJĄC tegoroczny plan uruchamiania produkcji nowych asortymentów, przemysł maszynowy przystąpił już do budowy pierwszych zautomatyzowanych zespołów maszyn - agregatów do obróbki tubingów (elementów konstrukcyjnych metra — potężnych pierścieni wykonywanych z żeliwa modyfikowanego o wysokiej wytrzymałości) oraz specjalnych maszyn do obróbki korpusów silników elektrycznego.

NA ukończeniu są również prace związane z przygotowaniem dokumentacji technologicznej oraz konstrukcji zupełnie nowych wysokowydajnych agregatów dla przemysłu samochodowego.

Centralne Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Obrabiarek opracowało technologię obróbki tubingów na podstawie radzieckiej dokumentacji technologicznej.

★ **W WARSZAWIE odbyło się uroczyste wręczenie proporców przechodnich Zarządu Głównego ZMP przodującym we współzawodnictwie pracy w I kwartale brygadom młodzieżowym z warszawskich zakładów przemysłu metalowego i teletechnicznego.**

# KONCERT BEETHOVENA ZACZYNA SIĘ OD... CZYTANIA

## LUDZIE KTÓRYCH POŁĄCZYŁO UMIŁOWANIE MUZYKI GRAJĄ POD KIERUNKIEM WYBITNEGO DYRYGENTA

*PO LEWEJ stronie dyrygenta jest sekcja I skrzypiec. Na pierwszym planie koncertmistrz Maruszewski.*

# MARIANA LEWANDOWSKIEGO

*Z PRAWEJ znajduje się sekcja wiolonczel, gdzie widzimy DUDARENKĘ i solistę Banasia.*

## Szczecińska Filharmonia kończy pracowity sezon

*NA PIERWSZYM planie trąbek widać solistę RYDELKA.*

*WE FLETACH czołową pozycję zajmuje solista PASZEK.*

**SIEDZĄC w wygodnym fotelu w sali szczecińskiej Filharmonii i słuchając pięknych symfonii Beethovena, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, ile pracy i wysiłku, ile nerwów i dni, a nawet tygodni trudu kosztuje przygotowanie jednego tylko koncertu.**

*SEKCJĘ kontrabasów prowadzi GERTOWICZ.*

ZACZYNA się nie bardzo atrakcyjnie, po prostu od czytania nut. Na pierwszej próbie członkowie orkiestry zapoznają się z całością utworu i koncepcją odtwórczą dyrygenta. Dusza zespołu, dyrygent Marian Lewandowski, omawia z muzykami jak „widzi" przyszły koncert, co należałoby uwypuklić i jak rozumieć dany utwór. Pracy jest sporo, liczny zespół szczecińskiej Filharmonii to ludzie o bardzo różnych poziomach artystycznych. Niejednemu trzeba wiele tłumaczyć, aby z wyczuciem potrafił oddać właściwy styl utworu muzycznego. Trzeba pracować systematycznie i z poszczególnymi członkami zespołu. Nigdzie bowiem chyba zespołowość nie jest tak potrzebna, jak właśnie w orkiestrze symfonicznej.

Na drugiej i trzeciej próbie koncertu opracowuje się szczegóły w poszczególnych sekcjach. Ćwiczą one więc osobno, przygotowując swoje odcinki do czwartej i piątej próby, na której rozpoczyna się już granie całości utworu przez całą orkiestrę. Tutaj znowu dyrygent stara się poprawiać odtwórczość poszczególnych wykonawców, tak by całość utrzymała się w wymaganej przez niego koncepcji.

Chwilami wydaje się pozornie, że już całość jest zgrana. Czujne ucho dyrygenta wyłapuje jednak tu i ówdzie nie idące po linii jego koncepcji odtwórczej „zagrania". Na ostatniej, przeważnie piątej, próbie szlifuje się już drobne szczegółki i... odtąd tylko z niepokojem i twórczą tremą wszyscy czekają na koncert.

W trakcie prób kierownictwo artystyczne stara się wyciągnąć bardziej uzdolnione jednostki, nadal szkolić je i ewentualnie awansować na solistów.

Takich solistów w orkiestrze symfonicznej jest wielu. W instrumentach smyczkowych, które grają przeważnie grupowo, solistami są najczęściej koncertmistrze: skrzypiec i wiolonczel, dla których w wielu koncertach kompozytorzy napisali specjalne solowe partie.

Wybitnie solowe są natomiast instrumenty dęte, i dlatego każdy muzyk z grupy tych instrumentów musi mieć kwalifikacje solisty. W szczecińskiej Filharmonii takimi solistami są: we fletach PASZEK, w obojach SZULC, w klarnetach GRYGOROWICZ, w fagotach BOGDASZEWSKI. To jest zespół instrumentów dętych drewnianych. W skład instrumentów dętych blaszanych wchodzą waltornie, solistą jest SZCZUKA, trąbki z solistą RYDELKIEM i puzony z BANDERSKIM na czele.

Trzecią grupę w tym podziale tworzą instrumenty perkusyjne, a więc kotły, bębny, werble itp.

Stała praca wychowawcza, która — obok wielkich zdolności dyrygenckich — cechuje Mariana Lewandowskiego, dała piękne rezultaty. Dzisiaj, po 10 miesiącach sezonu, w szczecińskiej Filharmonii nastąpiło znaczne scementowanie zespołu. Z zupełnie luźnej bądź co bądź orkiestry dawnego Robotniczego Towarzystwa Muzycznego, zespół ten stał się poważną orkiestrą symfoniczną, która poszczycić się może nie byle jakimi osiągnięciami. Do nich należy udane odtworzenie trudnej V symfonii Beethovena, którą zainaugurowano sezon, wykonanie „Karty Serc" Szeligowskiego, ostatni piękny koncert monograficzny J. Brahmsa, koncert skrzypcowy Szymanowskiego z Umińską i kilka innych.

Jeszcze ambitniejsze są plany Filharmonii na przyszłość. Na ich realizację pozwala stały wzrost poziomu zawodowego członków zespołu. Rozwój poszczególnych muzyków byłby niewątpliwie jeszcze większy i znacznie szybszy, gdyby nie to, że wielu członków zespołu pracuje jeszcze zawodowo w lokalach tanecznych, a codzienne granie „kawałków do tańca" bynajmniej nie wpływa dodatnio na poprawę poziomu muzycznego.

Sprawa wiąże się niestety z trudnościami finansowymi, które są największą dolegliwością beniaminka szczecińskiej kultury — Filharmonii.

Spodziewamy się jednak, że w przyszłym sezonie trudności te zostaną usunięte, a wtedy realizacja ambitnych planów dyrygenta i zespołu będzie znacznie łatwiejsza.

(rak)

## „To jest szlachetna muzyka"!

# Orkiestra symfoniczna na wsi

## Koncerty w PGR Chlebówek i Pęzino

**W UB. NIEDZIELĘ orkiestra symfoniczna szczecińskiej Filharmonii pod dyrekcją Stefana Gościniaka rozpoczęła piękną akcję wyjazdów na wieś.**

NIE trzeba chyba podkreślać, jak ważny dokonał się tu przełom. Zarówno ze strony muzyków, którzy pracę na wsi uważają dziś za swój chlubny obowiązek, jak ze strony odbiorcy. Jeszcze przed kilku laty świetlice wiejskie — a raczej ich namiastki — rozbrzmiewały w niedzielę zazwyczaj hałasem wyłącznie zabaw, organizowanych często pod hasłem hulatyki. Przyjazdy „obcych" witano raczej nieufnie, bo przeszkadzali tym „zabawom".

Dziś wieś woła wielkim głosem o imprezy artystyczne, rośnie głód kulturalny, chłop nauczył się cenić dobrą muzykę, teatr, odczyt. Każdy zespół witany jest na wsi przychylnie, często z entuzjazmem.

### RZADKO WDZIĘCZNE AUDYTORIUM

ENTUZJASTYCZNIE też powitano naszą Filharmonię w zespołach PGR Chlebówek i Pęzino w pow. stargardzkim. W Chlebówku impreza odbyła się pod gołym niebem, na prześlicznej polanie, w głębi wspaniałego parku. Chlebówek — to jeden z największych zespołów PGR (otrzymał w r. b. w akcji siewnej sztandar przechodni), obejmuje 12 dużych gospodarstw państwowych, pracuje tu ok. 800 robotników rolnych. To też frekwencja — mimo dość niepewnej pogody — była znakomita. A reakcja słuchaczy?

Nasi muzycy stwierdzają jednogłośnie, że rzadko który koncert sprawiał im tak wielką satysfakcję. Właśnie dzięki niespotykanej na ogół w miastach świeżości, chłonności, prawdziwego zapału i wielkiej uwagi, z jaką publiczność wiejska słucha muzyki. W czasie przerwy w koncercie usłyszałem rozmowę kilku robotników, którzy rozsiedli się na trawie, dzieląc się wrażeniami z koncertu. „To jest szlachetna muzyka" — mówił dawny robotnik łódzki, członek amatorskiej orkiestry. Podobne wrażenia obserwowałem również w Pęzinie, gdzie koncert odbył się późnym wieczorem w nabitej po brzegi ponad 500 słuchaczami sali świetlicowej.

### WYMUSZONE PRZYRZECZENIE

DZIĘKOWANO też serdecznie, zarówno w Chlebówku jak w Pęzinie, organizatorom imprezy: Wydziałowi Kultury Woj.RN i „Artosowi", jak również wykonawcom i bardzo umiejętnie prowadzącemu słowo wiążące dyrektorowi orkiestry M. Lewandowskiemu. A już szczególnie entuzjastycznie witano i żegnano śpiewaka E. Newadę, solistę koncertu. Słyszeliśmy po koncercie, jak grupy młodzieży, rozchodząc się śpiewały piękne melodie, których tak szybko nauczyły się od Newady. A kiedy wyjeżdżaliśmy z Pęzina, grupa dziewcząt z brygady SP otoczyła śpiewaka zwartym kołem i nie puściła dopóty, dopóki nie przyrzekł, że pojedzie do nich na występ — do Krąpieli!

Niewątpliwie „Artos" zechce spełnić to „wymuszone" przyrzeczenie dane miłym entuzjastkom z Krąpieli. A rozpoczęta tak pięknie i szczęśliwie akcja orkiestry symfonicznej rozwinie się, dając naprawdę szlachetną muzykę tysiącom upominających się o nią mieszkańców wsi szczecińskiej.

F. J.

## PANORAMKA

**WRACAMY do słuchacza medycyny (Gdańsk), który czytając książkę pod tytułem „Zwycięzcy chorób" znalazł w niej wzmiankę o odjęciu nogi Augustowi II pod narkozą. Podobno pacjent spał tak twardo, że o amputacji dowiedział się dopiero nazajutrz, po przebudzeniu. I wszystko to miało się dziać w wieku XVIII, przed wynalezieniem eteru i chloroformu!**

**Toteż zdumiony Słuchacz medycyny zapytywał za naszym pośrednictwem: Kto wie cokolwiek o rzekomej narkozie i o odjęciu nogi Augustowi II?**

**Nadeszła taka odpowiedź:**

**ŚPIESZĘ zawiadomić Słuchacza medycyny z Gdańska, że August II nie miał amputowanej nogi, odjęto mu tylko u nogi palec, o czym pisze Kraszewski w powieści „Hrabina Cosel", tom II str. 162, wydanie Spółdzielni Oświatowej „Czytelnik", 1952. — Z poważaniem L. Zawadzka (Zielonka).**

**KILKA starych taśm od maszyn do pisania znalazł w swym biurku Czytelnik K. E. Taśmy są wyblakłe, ale całe, nie poszarpane. W jaki sposób — zapytuje— może na im przywrócić dawną zgatność?**

**ZDAJE się, że nie ma na to przepisów, bo nikt tego nie robił. Ale na upartego można zaryzykować.**

**Radzimy dobrać czarny barwnik anilinowy, na przykład Nigrozynę (używaną przy wyrobie pasty do obuwia). Składnikiem zabezpieczającym taśmę przed wysychaniem jest niewątpliwie gliceryna. Co nadto? Może jeszcze wchodzi jaki tłuszcz pod postacią emulsji, może glukoza.**

**Nie wyobrażamy sobie, by łatwo było przygotować taśmę dającą zadowolenie.**

# Pomiotła polityki USA

## Z nakazu senatora amerykańskiego

# Adenauer tańczy galopadę

## a dyplomata Departamentu Stanu poucza rząd turecki, kto jest gospodarzem Turcji

**NA ŁAMACH prasy amerykańskiej pojawiają się coraz częściej artykuły podobne do tego, jaki zamieściła w jednym z ostatnich numerów czasopisma „This Week Magazine" Margaret Higgins, korespondentka „New York Herald Tribune".**

ARTYKUŁ ten nosi bardzo smutny i bardzo szczery tytuł: „Nigdy nie polubią Stanów Zjednoczonych".

Wielce doświadczona podróżniczka Margaret Higgins snuje na wstępie rozważania analityczne.

„Za cóż to? Skąd taki mrożący chłód? Dlaczego za granicą tak nie lubią Amerykanów?" — zapytuje ona z goryczą. Zdaniem p. Higgins, istotnym źródłem tej niepopularności jest rzekomo fakt, iż podróżujący po obcych krajach jankesi nie potrafią właściwie zachować się w towarzystwie.

*„NASZ tęgi kij w Europie" — tą cyniczną ilustracją i bezwstydnym objaśnieniem obrazuje amerykański dziennik „The New York Times" gwałty, zadawane przez dolarowych możnowładców USA krajom i narodom Europy zachodniej.*

### SENATORSKA POLKA — GALOPKA Z ADENAUEREM

ZASMUCONA dziennikarka dzieląc się swymi gorzkimi obserwacjami z czytelnikami „This Week Magazine", krytykuje za złe maniery **nawet senatorów.** Niektórzy z nich pozwalają sobie na takie wybryki, **że najbardziej nawet żarliwi ich stronnicy w Europie zachodniej rumienią się ze wstydu.**

**Margaret Higgins opowiada na przykład, że na oficjalnym przyjęciu w Bonn pewien senator amerykański „złapał w pół starego kanclerza Adenauera i zmusił go do kilkakrotnego przegalopowania po sali"!**

„P. Higgins stwierdza, że ten wybryk znakomitego gościa zza oceanu wywołał przykre wrażenie **nawet wśród ma**ło **wymagających kół bońskich.**

**Inny amerykański mąż stanu, pracownik służby dyplomatycznej USA w Turcji, „przed oficjalnym przyjęciem u prezydenta Turcji urządził przyjęcie u siebie i oświadczył gościom, że zamierza „spóźnić się do prezydenta dokładnie o godzinę, aby Turcy wiedzieli, kto tu jest gospodarzem".**

### „KOMU, KOMU „CAMELE"...?

TRZECI „mędrzec" amerykański z krzykiem wpadł do kasy linii lotniczej „Air-France" w Paryżu, żądając, aby mu udzielono poza kolejką miejsca w samolocie odlatującym do Nicei —

**„bo przecież wy, nędzni zjadacze żab, żyjecie i tak na koszt wujaszka Sama".**

Szczerze boleje Margaret Higgins nad tym, że niektórzy członkowie Kongresu, **niczym przekupki, otwarcie spekulują na rynkach zachodniego Berlina towarami, przywiezionymi bez cła do Niemiec.** Zamiast wygłaszać kwieciste mowy o amerykańskich „dobrodziejstwach", senatorzy ci składają takie np. oferty mieszkańcom zachodnich Niemiec:

**„Sprzedaję papierosy „Camel" — kupuję porcelanę drezdeńską. Komu, komu „Camel" — cudowny aromat, przyjemny smak! Ceny bezkonkurencyjne!"**

### ZA DIETY JEDNEGO AMERYKANINA

DOSKONALE wychowaną p. Higgins niezmiernie szokuje i to, że Amerykanie otaczają siebie krzyczącym luksusem, który **poglądowo ukazuje** mieszkańcom niektórych krajów, **dokąd płyną bogactwa ich ojczyzny.** Jak pisze p. Higgins, jeden z zachodnio-europejskich działaczy politycznych powiedział jej:

**„Za pieniądze, które wydajecie na wydelegowanie za granicę jednego drugorzędnego urzędnika, mógłbym w ciągu roku utrzymywać ludność całej wsi".**

Przytaczając szereg powszechnie znanych faktów, świadczących, że **cywilni i wojskowi Amerykanie pomiatają ludnością krajów zmarshallizowanych,** Margaret Higgins zwraca się do udających się za granicę Amerykanów z rozczulającym apelem, aby się lepiej zachowywali.

### DZIWNE PYTANIE O PRAWDZIWĄ PRZYCZYNĘ

W ARTYKULE swym Margaret Higgins wymieniła mimo woli prawdziwą, głębszą przyczynę niepopularności USA w innych krajach. **Pisze ona, że ludność tych krajów nie chce wydawać swych skąpych zarobków na zbrojenia.**

J. CZAPŁYGIN
(Według „Prawdy", Nr 146).

# Jak książe Bogusław X

## przekradłszy się przez wojska brandenburskie w Pyrzycach

# pomieszał elektorskie plany polityczne

**PYRZYCE to ośrodek ciekawy z kilku przyczyn. Przede wszystkim obok miasta średniowiecznego zachowało się tutaj wyjątkowo dobrze stare słowiańskie grodzisko, przy którym przed wiekami skupiało się w podgrodziu życie polityczne i gospodarcze Pyrzyc.**

NAPŁYW Niemców zaczął się dopiero pod koniec XII wieku. Przybysze rozpoczęli tworzenie miasta średniowiecznego poza obszarem t.zw. „Starego Miasta" słowiańskiego.

NOWE miasto średniowieczne uzyskało przywileje miejskie w r. 1263. Prawie że równocześnie rozpoczęto wznoszenie fortyfikacji miejskich. Szczególnie wielki był wkład w budowę umocnień pyrzyckich (które w olbrzymiej części zachowały się do dnia dzisiejszego) księcia Barnima III w XIV wieku. Wzniesienie tak potężnych umocnień — wysokiego muru kamienno — ceglanego, wału i podwójnej fosy — było konieczne ze względu na stałe ataki Brandenburczyków, którzy od południa napierali na żyzną Ziemię Pyrzycką, dążąc do jej zajęcia. Poprzez Pyrzyce i Stargard Brandenburczycy usiłowali dotrzeć do Bałtyku i w ten sposób uzyskać dostęp do morza.

W R. 1478 potężne siły brandenburskie ponownie oblegały Pyrzyce. W mieście kierował obroną grodu jeden z najwybitniejszych książąt Pomorza Zachodniego, Bogusław X wychowanek dworu polskiego (gdzie uczył go m.inn. Jan Długosz). Książe w tym okresie nie posiadał potomstwa: Brandenburczykom chodziło o zmuszenie pomorskiego władcy do ustępstw na rzecz Brandenburgii. Oblężenie trwało długo i siły mieszczan wyczerpywały się, a siły wroga przeważały wielokrotnie.

Bogusław X zdawał sobie sprawę, iż w tej rozgrywce nie chodzi Brandenburczykom o Pyrzyce, ale przede wszystkim o jego osobę. Postanowił przeto uciec z oblężonego miasta i w ten sposób pokrzyżować brandenburskie plany. Zamierzenie nie było łatwe do wykonania; trzeba było się spuścić z wysokich na 6 m. murów i następnie przebyć dwie fosy i wał. A wszystkie pozycje były obstawione przez brandenburskich knechtów.

Z murów mieszczanie spuścili księcia w koszu; przez wał i fosy władca Pomorza również przebył szczęśliwie dzięki pomocy Jana Kosowa (mieszczanina lub chłopa). Wyprawa udała się znakomicie; brandenburczycy, gdy dowiedzieli się o ucieczce księcia z grodu, natychmiast odstąpili od oblężenia.

Dopiero w r. 1493 zawarty został pomiędzy ks. Bogusławem X i elektorem brandenburskim Janem Cycerownem układ, gwarantujący Hohenzollernom sukcesję Pomorza w wypadku wygaśnięcia rodu książąt szczecińskich.

OPANOWANIE Pomorza Brandenburczykom wówczas jednakże się nie udało.

**Bogusław zaślubił polską królewnę Annę, córkę Kazimierza Jagiellończyka. Miał z nią kilkoro dzieci, prawnych sukcesorów tronu książęcego.**

Plany brandenburskie zostały zrealizowane dopiero w XVII wieku (na mocy traktatu westfalskiego) po wygaśnięciu rodu książąt pomorskich i podziale Pomorza między Brandenburgię i Szwecję.

* * *

PODCZAS ostatniej wojny Pyrzyce zostały zniszczone w 90 poc. Według opracowywanych obecnie planów — jako jedno z pierwszych miast Pomorza Zachodniego zostaną całkowicie odbudowane.

Odbudowa obejmie — przy zachowaniu średniowiecznej siatki ulic — całe śródmieście: poprzez dawne wały prowadzić będzie aleja, a przestrzeń pomiędzy wałami i murami wykorzysta się na zieleńce.

Odrestaurowane mury miejskie, brama Bańska i baszty będą do Pyrzyc ściągały tysiące turystów, pragnących poznać bezpośrednio doskonale tutaj zachowany średniowieczny system obronny.

CZESŁAW PISKORSKI

*RZEŹBIONA w drzewie ok. r. 1565 tablica pamiątkowa (epitaphium) Bogusława X i jego żony Anny, córki Kazimierza Jagiellończyka, w kościele zamkowym w Szczecinie; oboje księstwo klęczą pod krzyżem w otoczeniu swoich dzieci.* („Polska Piastów i Jagiellonów").

*List z Krakowa*

# POŁUDNIK KOPERNIKA FROMBORK – SKAŁA

## Obserwatorium Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało piękny dar od Rządu PRL

*NIECODZIENNA to była wycieczka: przez Przegorzały, Bielany do dawnego austriackiego fortu w Skale. Ministerstwo Obrony Narodowej oddało forteczne tereny w Skale krakowskiemu Uniwersytetowi Jagiellońskiemu celem urządzenia tam zamiejskiej stacji obserwacyjnej.*

*JAK wiadomo, obserwatorium krakowskie mieści się obecnie w przestarzałym gmachu przy ul. Kopernika, niemal w centrum miasta, w warunkach fatalnych dla należytej pracy obserwacyjnej, w pośrodku miasta, którego przemysł i wielkość rośnie z dnia na dzień. Dymy i światła — to ogromne utrudnienie pracy astronoma.*

*Przekazanie uniwersytetowi terenów w Skale jest początkiem zmiany na lepsze, co władze uniwersyteckie podkreśliły dobitnie, urządzając uroczyste objęcie daru w obecności licznych gości ze świata nauki, prasy i miłośników astronomii.*

*Kilku autokarami przewieziono gości do fortu w Skale, położonego malowniczo na wzgórzu, dominującym nad doliną Wisły i ze wspaniałym widokiem na kopiec Kościuszki, klasztor na Bielanach i opactwo w Tyńcu.*

*Na tarasie fortu zabrał jako pierwszy głos rektor Marchlewski, wyrażając wdzięczność pod adresem Rządu i Partii za dar dla polskiej astronomii, podkreślając rolę nauki w dzisiejszych warunkach, jej związek z życiem i upowszechnienie wśród szerokich mas.*

*Profesor Witkowski, dyrektor Obserwatorium w Poznaniu, porównawszy postać Kopernika do gwiazdy Supernowej, której blask miliony razy przewyższa światło słońca i innych gwiazd, złożył następnie życzenia uniwersytetowi krakowskiemu, którego sam jest wychowankiem, aby dzień uroczystości był początkiem nowej epoki dla rozwoju krakowskiej placówki astronomicznej.*

*Nastąpiło podpisanie protokółu przejęcia terenów, który został sporządzony w 2 egzemplarzach. Jeden został wmurowany w budynek przyszłego obserwatorium w Skale, drugi spocznie w aktach uniwersyteckich na świadectwo, jak poczęło się nowe, wielkie dzieło.*

*Na forcie w Skale, symbolu wojny i okupacji, rozpocznie się niebawem pokojowa praca polskiego uczonego w wolnej Polsce Ludowej.*

E. BIAŁOBORSKI.

# Co czytać?

### OLGA LEPIESZYŃSKA O POWSTAWANIU KOMÓREK

WŚRÓD publikacji Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazało się ostatnio tłumaczenie pracy wybitnej uczonej radzieckiej OLGI LEPIESZYŃSKIEJ pt. **„Powstawanie komórek z substancji żywej i rola substancji żywej w organizmie."**

Książka Lepieszyńskiej odznaczona Nagrodą Stalinowską I stopnia wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród biologów, gdyż dotyczy jednego z najistotniejszych naukowych problemów, problemu powstawania komórki i przedstawia nowe, zupełnie rewelacyjne wnioski, obalające dotychczasowe klasyczne teorie idealistyczne. Lepieszyńska podjęła zadanie eksperymentalnego zbadania zagadnienia czy i jak powstaje w obecnych warunkach komórka z istniejącej substancji żywej, wykazując, że komórka nie zawsze pochodzi z innej komórki, lecz może powstawać także z substancji żywej nie mającej struktury komórkowej. Teoria Lepieszyńskiej daje równocześnie punkt wyjścia dla szeregu zastosowań praktycznych m. in. w zakresie medycyny.

Praca Lepieszyńskiej winna dostać się do rąk wszystkich pracowników naukowych w zakresie biologii, młodzieży studiującej na wydziałach biologicznych naszych uczelni wyższych, lekarzy, agrobiologów itp. Powinny ją również przeczytać wszyscy, którzy mając podstawowe przygotowanie biologiczne chcieliby poinformować się u źródła w tym ważnym zwrocie we współczesnych podstawowych poglądach biologicznych, opartych na metodach materializmu dialektycznego.

**MIKOŁAJ KOPERNIK. Drzeworyt T. Stammera (wzgl. jego szkoły) w dziele „Icones sive imagines virorum literis illustrium, recensente Nicolao Revsnero, Argentorati 1587".**

*Następnie profesor Banachiewicz, dyrektor krakowskiego obserwatorium, uczony o europejskiej sławie i najwybitniejszy polski astronom po Koperniku, podkreślił znaczenie daru w związku z rozwojem astronomii w Polsce. Z Krakowa, prócz Kopernika, wyszły całe rzesze polskich astronomów. Tutaj dokonano wielu odkryć astronomicznych, jak np. wszystkich sześciu komet w Polsce odkrytych. Dowiadujemy się, że południk Skały jest tym samym, który przechodzi przez Fromborek, miejsce pracy Kopernika. Na zakończenie mówca apeluje do Ministerstwa Szkół Wyższych, by przez przyznanie odpowiedniej dotacji umożliwić jak najszybszą budowę dostrzegalni w Skale.*

*Nareszcie sami!*
(„Dikobraz" — Praga).

| | |
|---|---|
| Czerwiec 7 NIEDZIELA | DZIŚ: Hieronima JUTRO: Seweryna |

# REFLEKTOREM

## Zagrożenie parku

NIKT by nie przypuszczał, że tak bądź co bądź poważna instytucja, jak Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane może zagrażać miejskim plantacjom. A jednak fatalny zbieg okoliczności sprawił, że drobne stosunkowo niedociągnięcie MPRB może spowodować przyrodniczą katastrofę w parku Żeromskiego.

Oto na początku maja MPRB rozpoczęło remont urządzeń sanitarnych w domu na Parkowej 7. Niemal byskawicznie zmajstrowano, załatano, odnowiono i wykończono co trzeba. Tylko, że do dziś nie pokazali się hydraulicy, by całe to dzieło przyłączyć do sieci wodociągowej. A mieszkańcy z fizjologicznych względów nie tylko chcą podziwiać te urządzenia, ale i muszą je używać. A nie mogą.

Przyciśnięci potrzebą, coraz tęskniej spoglądają na zarośla pobliskiego parku. Pokusa ogromna.

MPRB! Ratuj piękny park od profanacji!

## Niespełniona przysługa

PRZED kasą „Colosseum" ktoś kogoś poprosił o kupno dwóch biletów. Ktoś kupił, ale ten drugi ktoś gdzieś się zawieruszył. Ponieważ seans się już

zaczynał, więc ten pierwszy ktoś od ręki sprzedał bilety trzeciemu ktosiowi. A teraz chciałby pieniądze oddać pierwszemu. Zwrócił się do „Reflektora", ten nie odmówił pomocy. Kwota złotych siedem groszy dwadzieścia czeka u nas na pierwszego ktosia. Niech się zgłosi po odbiór.

I niech się przygotuje, że mu trochę nagadamy. Bo jak się korzysta z uprzejmości bliźnich, to nie należy ich narażać na kłopoty.

## Jak woda sodowa

JAK nas informuje Komitet Domowy domu przy ul. Janickiego Nr. 8 — ostatnio wydatnie podskoczyły tam opłaty za wodę. O ile dawniej administracja pobierała po 5—6 zł miesięcznie od osoby, o tyle

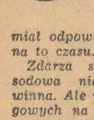


za maj żąda po 40 zł od mieszkania, bez względu na ilość lokatorów. Na propozycję skontrolowania sieci, bo pewnie gdzieś woda uchodzi, administrator miał odpowiedzieć, że nie ma na to czasu.

Zdarza się niestety woda sodowa nie tam, gdzie powinna. Ale w rurach wodociągowych na Janickiego 8 jej na pewno nie ma. Więc dlaczego za zwykłą trzeba płacić jak za sodową?

W administracji domowej nie wypada komenderować i przez to oddalać się od mas lokatorskich. Wypada natomiast zbadać instalację i wytłumaczyć tymże masom co, jak, skąd i dlaczego.

### REFLEKTOR ODPOWIADA

„P. JÓZEF R. Z POCZTOWEJ. Obawiamy się, że osobnik legitymujący się dokumentem nieistniejącej nigdy Izby Rzemieślniczej w Stargardzie, a któremu Pan na kredyt sprzedał na ulicy wydechową rurę motocyklową — po prostu nabił Pana w wyż. wymienioną rurę.

*Znów o naszych znajomych ale już dojrzałych*

# 33 wykwalifikowane pielęgniarki będą wychowywać nasze dzieci

**PISALIŚMY o tym trzy lata temu, ale na pewno nikt z czytelników już nie pamięta. Nic dziwnego zresztą, bo tylko dla dwóch młodych dziewcząt było ważne to, że w końcu sierpnia 1950 r. przyjechały do Szczecina, aby zapisać się do nowopowstającego liceum wychowawczyń przedszkoli.**

O tych właśnie dwóch panienkach, ROZALII WÓJCIK i JADWIDZE SOWIŃSKIEJ chcemy znów przypomnieć.

Spotkaliśmy je przypadkiem, tak jak przypadkiem spotkała je 3 lata temu na ulicy dyrektorka Zofia Gabrysiak. Tylko, że wtedy były to bardzo nieśmiałe i niezaradne dziewczynki z Dębnicy Kaszubskiej, pytające przechodniów o drogę do liceum, a dziś — te same panny zdają maturę.

W pięknie udekorowanym pokoju panuje cisza. Rozalia Wójcik podchodzi do stołu i siada przed nauczycielkami, pytającymi z psychologii, pedagogiki, metodologii i higieny.

**Czyta pierwsze pytanie i zaczyna mówić o planowaniu pracy w przedszkolu. Słuchając widzimy ją już wśród gromadki dzieci, jak wzorowo prowadzi zajęcia wykorzystując racjonalnie każdą chwilę.**

**Po odpowiedzi Rózia wraca znów do stolika. Przygotowuje się do dalszych 4 przedmiotów.**

Tymczasem odpowiada Jadzia Sowińska. Od czasu do czasu ruchem głowy poprawia długie, jasne warkocze. Mówi spokojnie i dosyć śmiało, tylko wypieki na twarzy świadczą o jej podnieceniu.

**Umie wszystko. Odpowiada o możliwości zwiększenia plonów rolnych w gospodarce uspołecznionej, o bazie rybnej w Świnoujściu, o tym jak powinien wyglądać kącik przyrody w przedszkolu, i w jaki sposób należy przestrzegać higienę u dzieci.**

**Obie uczennice odpowiadają jeszcze kolejno z języka polskiego, literatury dziecięcej, z nauki o konstytucji i... koniec na przedpołudnie.**

PO KRÓTKIEJ naradzie komisji następuje wzruszający moment. Wychodzi 5 dziewcząt w ZMP-owskich mundurkach, stają przed stołem, a dyrektorka oznajmia im, że zdały maturę i składa życzenia.

Ogromna radość na twarzach, to radość z dobrze spełnionego obowiązku, z dobrego wykorzystania 3 lat nauki w szkole.

Rózia i Jadzia najwięcej są przejęte. One chyba najbardziej były zżyte ze szkołą. Razem z nią rosły. Pamiętają trudne początkowo warunki w internacie, dwie nędzne sale do nauki. Dziś, kiedy opuszczają szkołę, mieści się ona w ładnym budynku przy ul. Jagiellońskiej, wyposażona we wszystkie potrzebne pomoce naukowe, posiada gabinet przyrodniczy.

**33 pierwsze absolwentki zaczną już wkrótce pracować w przedszkolach. 25 z nich od lipca pójdzie na wieś, 3 do pow. szczecińskiego, 5 zostanie w Szczecinie w przedszkolu ćwiczeń. Nasze znajome rozdzielą się. Jadzia Sowińska pojedzie do pow. choszczeńskiego, a Rózia Wójcik zostanie w Szczecinie.**

**Jak wykazał egzamin, wiadomości posiadają one dużo. Zdały z samymi bardzo dobrymi i dobrymi wynikami. Toteż można przypuszczać, że dobrze będą uczyć i wychowywać nasze dzieci. (ka)**

# „Kurier" się pali!

## rozlegnie się dziś wołanie, ale to będzie tylko pokaz gaszenia pożarów z okazji Tygodnia Straży Pożarnych

WCZORAJ wieczorem ulicami Szczecina przemaszerowały kolumny strażaków. Po złożeniu wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności strażacy udali się pod gmach Straży Pożarnej, gdzie wysłuchali przemówienia radiowego Komendanta Głównego Straży Pożarnych. Tak rozpoczął się Tydzień Straży Pożarnych obchodzony w całej Polsce od 7—14 czerwca.

**Dzisiaj przed południem palić się będzie (tak na niby) gmach „Kuriera" na pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Straż „pożar" ugasi, oczywiście. Podobne pokazy odbywać się będą przez cały tydzień w różnych punktach miasta: na budynku PDT, redakcji „Głosu Szczecińskiego", szkoły TPD przy ul. Małopolskiej i innych.**

**Przez cały tydzień odbywać się będą występy zespołów artystycznych. Dzisiaj o godz. 16 na Jasnych Błoniach odbędzie się koncert orkiestry pocztowej i występy zespołów artystycznych Pałacu Młodzieży i Służby Zdrowia. We wtorek w sali Filharmonii koncertować będzie orkiestra Polskiego Radia, występować będzie zespół Zakładu Sieci Elektrycznych i Służby Zdrowia. We środę występy odbędą się na Jasnych Błoniach, we czwartek — w parku im. Hanki Sawickiej, w piątek — w Domu Kultury na Stołczynie, w sobotę — na Jasnych Błoniach.**

**Na zakończenie Tygodnia, w niedzielę w Parku Żeromskiego odbędą się zawody między Miejską Strażą Pożarną a Strażą Portową. (ab)**

## DOKĄD PÓJŚĆ?

TEATR POLSKI — „Damy i huzary" — godz. 19.15.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Don Carlos" — g. 19.15.
TEATRZYK CZARODZIEJ — „Przygody Maciusia" — g. 15, 17.15.
FILHARMONIA—XX poranek symfoniczny — g. 12
CYRK nr 1 — Jasne Błonia — g. 15.30, 19.30.
COLOSSEUM — „Czarodziej Glinka" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. „Przygody małego Sormiko" — g. 11. 12.30.
BAŁTYK — „Tajemnicza wyspa" — g. 16.30, 18.30, 20.30. „Świat się śmieje" — g. 10.30, 12.30, 14.30.
MŁODA GWARDIA — „Pan Fabre" — g. 16.30, 18.30, 20.30. „Cyrk" — g. 10.30, 12.30, 14.30.
PIONIER — „Pewnej nocy" — g. 18, 21. Przegląd filmów dokumentalnych — g. 20. „Opowieść o złym wietrze" — g. 9. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16.
HUTNIK — „Dwaj żołnierze" — g. 16, 18, 20. „Zakazane piosenki" — g. 13.
PRZYJAŹŃ — „Ditta" — g. 18, 20 „Zakazane piosenki" — g. 14, 16.
1 MAJ — „Fanfan Tulipan" — g. 16, 18, 20. „Wędrówki czarodzieja" — g. 14.
MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO — Wały Chrobrego 3 — Wystawa — „Historia żeglugi i budownictwo okrętowe", „Rybołówstwo morskie", „Biologia mórz", „Rozwój społeczeństw pierwotnych", „Wystawa przyrodnicza"— „Numizmatyka" — ul. Janisławy— „Galeria malarstwa polskiego", „Realizm współczesny", „Sztuka średniowieczna". Muzeum czynne we wtorki, środy, piątki, soboty i niedziele od godz. 10—16, we czwartki od 12—18, w poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

**PONIEDZIAŁEK**
TEATR POLSKI — nieczynny
TEATR WSPÓŁCZESNY — nieczynny
TEATRZYK CZARODZIEJ — nieczynny.
CYRK nr 1 — Jasne Błonia. pocz. przedst. 19.30.
COLOSSEUM — „Czarodziej Glinka" — g. 16.30, 18.30, 20.30. „Przygody małego Sormiko" — g. 14.30.
BAŁTYK — „Tajemnicza wyspa"— g. 16.30, 18.30, 20.30. „Świat się śmieje" — g. 14.30.
MŁODA GWARDIA — „Pan Fabre" — g. 16.30, 18.30, 20.30. „Cyrk" — g. 14.30.
PIONIER — „Pewnej nocy" — g 18 21 Przegląd filmów dokumentalnych — g. 20. „Opowieść o złym wietrze" — g. 13, 14. 15, 16.
HUTNIK — nieczynne
PRZYJAŹŃ — nieczynne
1 MAJ — „Wędrówki czarodzieja" g 18, 20.

DYŻURY APTEK:
Nr 2 — ul. Mickiewicza 101
Nr 7 — ul. 5 Lipca 7

# Dworzec Główny nadal zmienia oblicze

ŚRODKOWA część gmachu Dworca Głównego w Szczecinie ulega obecnie odbudowie i przebudowie. Część murów została rozebrana ze względu na lepsze rozwiązanie architektoniczne budującego się gmachu. Dzień w dzień dziesiątki samochodów wywożą gruz z terenu budowy i przywożą materiały budowlane. Możemy być pewni, że już w niedługim czasie będziemy korzystali z całego budynku Dworca Głównego. (iz)

# Niedzielne imprezy sportowe

GODZ. 9 — boisko Ogniwa — mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A, pomiędzy AZS — Kolejarz Stargard.

GODZ. 10 — boisko AZS, ul. Korczeckiego — mistrzostwa klasy wydzielonej w siatkówce. Udział biorą: Spójnia, Kolejarz, AZS i Spójnia Trzebiatów.

GODZ. 10 — stadion Gwardii — spartakiada szkół ogólnokształcących.

GODZ. 10 — boisko Budowlanych — zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych lekkoatletów Szczecina.

GODZ. 11 — tor kolarski — gymkhana i zawody motocyklowe na torze.

GODZ. 17 — stadion Gwardii — mecz piłki nożnej o mistrzostwo poznańskiej ligi międzywojewódzkiej, Gwardia Szczecin Ogniwo Poznań.

## O TYM I OWYM ze Szczecina

PDT — będzie otwarty dzisiaj, w niedzielę od godz. 10—17. Przypominamy, że odbywają się tam „Targi Letnie" — z dużym wyborem konfekcji, materiałów, letniego obuwia i innych towarów.

* * *

TOWARZYSTWO Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zaprasza społeczeństwo m. Szczecina na otwarcie wystawy pt. „Plan 5-letni w ZSRR", które odbędzie się 8 czerwca br. o godz. 18 w sali Muzeum Pomorza Zachodniego (Wały Chrobrego).

* * *

REDAKTOR dwutygodnika „Teatr" — Edward Czato, który przyjechał do Szczecina na zaproszenie delegatury SPAT i F wygłosi dziś o godz. 12 w Teatrze Polskim odczyt na temat „Dzieła klasyczne w repertuarze współczesnym". Organizatorzy zapraszają wszystkich mieszkańców Szczecina.

## PROGNOZA POGODY

DOŚĆ pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia, miejscami przelotne opady. Temperatura od 7—19 st. C, wiatry zmienne od 2—5 m na sek.

*Przez nasze okulary*

# GŁĘBOKIE

*NIEDZIELA. Wspaniała pogoda. Powietrze przepojone zapachem kwitnących drzew. Arcyprzyjemna aura, nic, tylko wybrankę serca pod pachę i dalej gdzie oczy poniosą! Na Głębokie!*

*Wsiadamy w „jedynkę" i jazda. Dojeżdżamy do końca. Z daleka widzimy czerwono-białą barwę oczekującego wycieczkowiczów autobusu. Cudownie! Wysiadamy z tramwaju... i... autobus cudownie ucieka nam sprzed nosa.*

*W końcu jesteśmy przy kasie. Płacimy za wstęp po 2 zł, za szatnię po 1.50 zł i już jesteśmy na terenie kąpieliska. Przebierając się myślimy o tym, jak świetnie musi być urządzona plaża, skoro takie drogie opłaty. Na biletach czytamy: „Zrzeszenie Ogniwo". Wspaniale!*

*Przebraliśmy się i nareszcie na piasku! Przepraszam, gdzie ten piasek? Zapytujemy „kompetentnych", odpowiadają, że nie ich wina, bo od zeszłego sezonu deszcz zmył. A czy nie dałoby się — zapytujemy dalej — nawieźć ładniutkiego, białego, morskiego? „Dałoby się — ale po co? Ludzie i tak przyjdą. Przy tym koszty".*

*Rozmowny „cicerone" proponuje nam „deski" pod skocznią i baseny.*

*Co, baseny? Nadzwyczajnie! Lecimy na baseny. Stanęliśmy jak zaczarowani. Bajka. Basen z napisem „Kąpiel dla dzieci" pełen szlamu, wodorostów i wyraźnie rechoczących z nas żab.*

*Chrapliwy, mocno sfatygowany głos megafonu usiłuje odtworzyć piosenkę „Nie płacz". Ale jak tu nie płakać, kiedy widzimy na brzegu zasmucone twarzyczki dzieci?*

*Z daleka dostrzegamy biało-niebieskie sylwetki kajaków. Wprost fruwamy, a nie idziemy. Płacimy 6 zł. Drogo, ale pocieszamy się, że godzina to bądź co bądź aż 60 minut. Co sił odpływamy, byle dalej od dręczącego skrzeku w kółko powtarzanego „Nie płacz".*

*Szczęśliwy już jesteś, że odpłynąłeś z towarzyszką wycieczki na środek jeziora, z dala od ciekawskich. Możesz nareszcie słodko pogruchać, poszeptać jej o słoneczku, ptakach, o miłości.*

*Nagle twoje zapały zostają ochłodzone. Dosłownie. Czujesz, że mokniesz od spodu. A to ci heca! Nim dobijesz do brzegu jesteś jak w wannie. Co za wynalazczość! Racjonalizatorzy w tym „Ogniwie".*

*Ale Ogniwowcy znają lepsze dowcipy. Dobijasz do brzegu — przekroczyłeś zapłacony termin o 5 minut. Groźny cerber na brzegu wymachuje ci przed nosem zastawioną za kajak legitymacją i upomina się o dalsze 6 zł. Dobry kawał. Za co? Za 5 minut akurat całe 6 zł?*

*Nic nie pomaga. Nie ma innych biletów tylko godzinne, po 6 zł i obojętnie ile minut spóźniłeś się, musisz pod groźbą nie wydania legitymacji wykupić bilet na dalszą godzinę. Całe szczęście, że nie musisz już dalej pływać.*

*Taki pomysł to świetny interes. Obrotne te chłopaki z „Ogniwa".*

*Dość. Biegniemy do szatni. Za nami jak fatum wlecze się chrapiące „Nie płacz".*

*Jak nie płakać? 2 zł plus 1.50 plus 12 zł plus tramwaj i spaskudzona niedziela.*

*„Nie płacz" — pociesza chrypiący głos.* GRZEŚ.

## KURIEREM z wczasów

### KIEDY BĘDZIE URUCHOMIONA POCZTA NA MOLO?

URZĄD Pocztowo-Telekomunikacyjny w Międzyzdrojach nie uruchomił dotychczas swego oddziału na molo i wczasowicze po znaczki do pocztówek i widokówek, nabytych na molo, biegać muszą na odległą o przeszło kilometr pocztę.

### O PORZĄDEK NA DWORCU KOLEJOWYM

NA DWORCU kolejowym w Międzyzdrojach szyby wyglądają tak, jakby nie były myte od zeszłego roku, a umywalka w ubikacji męskiej jakby nie była oczyszczana od początku zainstalowania. Podłogi w poczekalniach zaśmiecone. Poruszanie walkami w szafkach z arkuszami rozkładów jazdy grozi skaleczeniem się, gdyż oszklenie wykonano wadliwie. Usunięcie braku nie przedstawia trudności, ponieważ górna część oddawna jest wytłuczona, prawdopodobnie przez tych, co się skaleczyli.

### OCZYŚCIĆ PLAŻĘ

PLAŻA pełna jest różnorodnych tablic orientacyjno - ostrzegawczych. Kosze plażowe są dawno rozstawione. Tylko przy molo leży częściowo wrośnięty w piasek stos odpadków drzewnych, szczątki łodzi i innych przedmiotów wyrzuconych przez morze. Czy Komisja Uzdrowiskowo-Wczasowa nie może zarządzić uprzątnięcia i oczyszczenia plaży? Przydałoby się bardzo grabienie plaży i zebranie odpadków, które mogą grozić skaleczeniem.

## przy GŁOŚNIKU

**NIEDZIELA, 7 czerwca 1953 r.**

**Wiadomości: 6, 7, 8, 17, 21, 23.50.**

6.05 muz. „Na dzień dobry"; 7.10 Od melodii do melodii"; 7.25 muz; 8.15 chwila muz; 8.20 muz; 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki"; 9.25 Wieś tańczy i śpiewa; 9.40 dla dzieci w wieku przedszkolnym — „Wielka zmiana"; 10.10 poezja i muzyka; 10.40 aud. oświat; 10.50 Robotnicze Zespoły Świetl.; 11.10 „5:0 dla młodości"; 11.52 muz; 12.15 por. symf; 13.15 felieton; 13.30 konc; 15.15 dla dzieci — słuch. „Kochany staruszek Hassman"; 16 recital wokalny; 17.15 konc; 17.55 chwila poezji — „Odwiedziny w NRD"; 18 „Światła w Koordi"; 19.30 mel. tan; 20 „Na radiowej estradzie"; 20.30 aud. dla zagr; 21.30 aud. dla zagr; 22 wiad. sport; 22.30 aud. dla zagranicy.

**ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA**

7.55 omówienie progr. lokal; 14.10 II część opow. „Mgła"; 14.25 moz. muz; 15 „Lewanty"; 16.15 „Z tamtej strony Odry"; 16.30 „Pod włoskim słońcem"; 16.40 W mikrofonowej sieci; 24 chwila muzyki; 24.05 ryb. serwis morski.

**PONIEDZIAŁEK 8 czerwca 1953 r.**

Wiadomości: 5.05. 6.30. 7.55, 12.04, 17. 21, 23.50.

5.10 aud. dla wsi; 5.20 „Swojskie melodie"; 6.45 chwila muz; 7.20 muz. por; 11.45 Głos mają kobiety; 12.15 radz. muz. lud; 12.45 aud. dla wsi; 13.40 pieśni komp. francuskich; 14.10 dla kl. III — słuch. „Marynka"; 14.30 koncert; 15 pieśni weselne z Gór Świętokrzyskich; 15.10 dla wychowawczyń przedszkoli „Radzimy sobie sami"; 15 15 muz; 15.30 dla dzieci — „Konkurs przyrodniczy"; 16.20 „Kompozytor Tygodnia"; 18.30 Odpowiedzi fali 49; 19.30 muz. i aktualności; 20 „Blokada"; 20.02 konc; 20.30 aud. dla zagr; 21.30 aud. dla zagr; 22.30 audycja dla zagranicy.

**ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA**

6.15 omówienie progr. lokalnego; 6.17 polska muz. ludowa; 6.20 Wykonaj plan z nadwyżką; 6.23 muz; 6.50 konc; 8 powtórzenie aud sat; „W mikrofonowej sieci"; 8.15 ryb. serwis morski; 8.20 powtórzenie „Radiowego Kalejdoskopu Zagadek"; 13 konc; 13.10 ryb. serwis za lew; 13.55 komunikaty lokal. lub muzyka; 17.15 „Z mikrofonem na imprezach sportowych"; 17.30 „U maturzystek w Technikum Budowlanym"; 17.40 w rytmie walca; 17.50 wiad. Pom. Zach: 18 mel. rozrywkowe; 18.10 „W walce o postęp"; 18.20 muz. poważna; 18.45 lekkie piosenki; 19 Trybuna korespondentów; 22 muz. 22.20 ryb. serwis morski.


Dyrekcja Technikum Finansowego Ministerstwa Finansów w Szczecinie Al. Niepodległości 49 (wejście z ul. Bogurodzicy) przyjmuje zapisy na rok szkolny 1953/54 do klas młodzieżowych i zapisy dla pracujących na następujące wydziały:

Finanse Państwa
Bankowość
Ubezpieczenia
Fin. Przeds. Przemysłowych

Bliższych informacji udziela sekretariat Technikum tel 44—45 649-K

Dwóch dekoratorów przyjmie natychmiast Dyrekcja MHD Art. Włók. Odzież. i Obuwiem w Szczecinie. Warunki do omówienia w Sekcji Kadr ul. Dworcowa 1a III piętro pokój nr. 7 652-K

Inżynierów i techników wodociągowych, mechaniki, komunikacji miejskiej, dróg i mostów, inwestycji gazownictwa zatrudni Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych w Szczecinie. Zgłoszenia w Dziale Kadr ul. Armii Czerwonej 7 III piętro. 650-K

**Obwieszczenia**

Ośrodek Szkolenia Motoryzacyjnego Polskiego Związku Motorowego w Szczecinie organizuje kurs kierowców samochodowych. Rozpoczęcie kursu 15 czerwca 1953 r. Okres trwania 3 miesiące. Zapisy przyjmuje Sekretariat Ośrodka ul. Felczaka 17 II piętro tel. 52-47 642-K

Miejska Przychodnia Rejonowa Nr. 1 w Szczecinie al. Wojska Polskiego Nr. 60 zawiadamia, że z dniem 8 czerwca 1953 r. tut. Poradnia Dziecięca zostaje przeniesiona do budynku przy ul. Wojciecha 7 653-K

**Pracownicy poszukiwani**

Kierownika Sekcji Administracyjno — Gospodarczej maszynistkę i gońca zatrudni Ekspozytura „Las" w Szczecinie ul. Jagiellońska 39 a. Warunki do omówienia na miejscu, 655-K

**Ogłoszenia drobne**

NAUKA

MATEMATYK udziela lekcji. Analiza wyższa Bogusława 43.11 2508-G

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości, Łódź 1 skrytka 163. 610-G

KROJU damskiego i dziecięcego wyucza mistrzyni cechowa Sikorskiego 2-2 2195-G

KORESPONDENCYJNIE! Nowoczesna księgowość, stenografia maszynopisanie, angielski. Łódź skrzynka 67 656-K

ANGIELSKIEGO, niemieckiego udzielam indywidualnie. Bogusława 35-1 2489-G

PRACA ZAOFIAROWANA:

POTRZEBNA starsza solidna pomoc domowa. Zgłoszenia Wojska Polskiego 43.2 2500-G

HANDLOWE

SZCZENIĘTA Cocker — Spaniele rasowe sprzedam. Wyspiańskiego 80 Dojazd „Jedynką" 2471.G

LOKALE:

TRZYPOKOJOWE mieszkanie z wygodami, centralnym ogrzewaniem oraz kiosk murowany z urządzeniami, dobry punkt zamienię na podobne mieszkanie w śródmieściu lub przedmieście z ogródkiem. Wiadomość Reja 21-12 2510-G

# Spartakiada ZS GWARDIA

SZOSOWY wyścig kolarski z udziałem 13 drużyn na dystansie 100 km o tytuły drużynowego mistrza spartakiady zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny Łodzi w składzie: Liszkiewicz, Ulik, Sałyga, Jankowski — w czasie 2:33,25. 2) Warszawa (Klabiński, Lask, Krygier, Konopka) — 2:35,16. 3) Kraków — 2:42,0. Dalsze miejsca w kolejności: Stalinogród, Olsztyn, Gdańsk, Poznań, Wrocław, Bydgoszcz, Kielce, SZCZECIN, Opole i Białystok. Wszystkie drużyny ukończyły wyścig.

* * *

ROZPOCZĄŁ się już turniej w podnoszeniu ciężarów w trójboju olimpijskim o mistrzostwo spartakiady ZS Gwardia. W turnieju startuje 80 ciężarowców.

W pierwszym dniu wyłoniono zwycięzców w trzech najcięższych wagach.

W półciężkiej zwyciężył Paluch (Olsztyn) — 252,5 kg przed Wiechcińskim (Kraków) — 240 kg.

W lekkociężkiej mistrzostwo zdobył Kostrzewski (Łódź) — 280 kg przed Cieślą (Wrocław) — 250 kg.

W ciężkiej pierwszym był Działkiewicz 260 kg, przed GINTEREM (Szczecin) — 237,5 kg.

* * *

PÓŁFINAŁOWE spotkania piłkarskie o mistrzostwo Sparta kiady ZS Gwardia przyniosły jedną niespodziankę. W piórkowej Napieralski wypunktował Ponantę (Koszalin). W półciężkiej, Michalak (Gdańsk) zmusił Rysia (Kraków) do poddania się w I r.

Wyniki półfinałów: w muszej Łakomy (Wrocław) wygrał niejednogłośnie z Janickim (Kraków). W koguciej Rozpierski (Koszalin) pokonał Wilka (Lublin).

W piórkowej Napieralski (War.) wygrał z Ponanta (Kosz.), w lekkiej mistrz Polski Konarzewski (Kosz.) zwyciężył Sojkę (Kraków).

W półśredniej Szulc (Koszalin) zwyciężył Żmijewskiego (Wrocław).

W lekkośredniej Krawczyk (Gdańsk) zwyciężył Derkowskiego (Bydgoszcz), a w drugiej parze tej wagi Musiał (Kraków) pokonał jednogłośnie Zaczkiewicza (War.).

W średniej Wisz (Rzeszów) zwyciężył przez tko Gutowskiego (Lublin).

W półciężkiej Ryś (Kraków) podciął się na początku II r. Michalakowi (Gdańsk).

W ciężkiej Niewadził (Łódź) wypunktował Drewicza (Rzeszów).

## I LIGA

PIŁKARZE I i II ligi rozegrają dziś w niedzielę następujące spotkania: Budowlani Chorzów — Gwardia Kraków w Chorzowie, Ogniwo Bytom — Budowlani Gdańsk, w Bytomiu, Budowlani Opole — CWKS, w Opolu, OWKS Kraków — Górnik Radlin w Krakowie, Ogniwo Kraków — Unia Chorzów w Krakowie i Gwardia Warszawa — Kolejarz Poznań w Łodzi.

## II LIGA

W Warszawie Kolejarz spotka się ze stołecznym Lotnikiem, warszawska Spójnia z OWKS Bydgoszcz w Bydgoszczy, Włókniarz Kraków z Gwardią Bydgoszcz w Krakowie, Górnik Wałbrzych z Gwardią Lublin w Wałbrzychu, Kolejarz Leszno ze Stalą Sosnowiec w Lesznie i Gwardia Kielce z Ogniwem Tarnów w Kielcach.

Spotkanie Włókniarz Łódź z Górnikiem Bytom zostało przełożone na 5 lipca.

# Sport

*Wyrównany poziom motorowodniaków*

## Niezwykle ciekawie zapowiada się tegoroczny wyścig ślizgaczy o „PUCHAR KURIERA"

TO BYŁ wielki dzień na Wiśle. Warszawa polubiła regaty motorowodne: śmiało można powiedzieć, że wyścigi ślizgaczy się przyjęły, spełniły swe zadanie: popularyzacji tego pięknego sportu.

PISZEMY o tym dlatego, że już w najbliższą niedzielę u nas w Szczecinie, na Odrze, zawarczą motory szybkich i zwinnych maszyn. Na starcie zobaczymy prawie tych samych motorowodniaków, którzy walczyli o puchar im. Rafała Pragi. Dzisiaj zamieszczamy kilka danych o wodnych wyczynowcach.

SYLWETKI czołowych zawodników — motorowodniaków stają się coraz bardziej popularne i liczba ich szybko rośnie. Dziś nawet trudno uwierzyć, że były czasy, kiedy w regatach na Wiśle startowały zaledwie 3 — 4 ślizgacze. Te czasy — to lata przedwojenne. Konstruktor szybkich „Gadów" inż. Gajecki pamięta je dobrze. W roku 1936 zbudował pierwszy silnik z... pompy strażackiej, na którym drugi nasz czołowy wodniak — inż. Adelt odbył trudną podróż Wisłą do morza. Były to lata nieprzerwanych sukcesów Kołodziejskiego, który miał wtedy za ledwie kilku rywali.

A dziś? — Dziś odbywają się coroczne regaty ślizgaczy, w których startuje kilkadziesiąt łodzi, poziom stale się podnosi, a klasa jeźdźców — wyrównuje.

— Jak pan ocenia tegoroczne regaty — pytamy popularnego starte ra Sumińskiego.

— Lepsza technika jazdy i lepszy sprzęt — mówi Suminski na wstępie. — Było to widoczne już na starcie. W ubiegłym roku miałem wiele kłopotu z wypuszczaniem (prawidłowym) łodzi ze startu. Za kilkanaście dni startujemy w Szczecinie. W Warszawie egzamin wypadł na dobrze, w Szczecinie, spodziewam się, że na bardzo dobrze.

Prócz Chybowskiego, który nadal jest klasą dla siebie, dobrze się spisali i wykazali duże postępy Karaś, Szulik, a przede wszystkim jedyna zawodniczka — Gajecka.

### WIELKIE POSTĘPY — MOTOROWODNIAKÓW

CZY rzeczywiście nasi motorowodniacy reprezentują wysoką klasę w porównaniu (oczywiście pośrednim) z zawodnikami zagranicznymi? — Zrobiliśmy wielkie postępy — odpowiada Suminski. Mówią o tym 3 rekordy świata, które ustanowili polscy motorowodniacy. Najwyższy poziom w Europie reprezentują w chwili obecnej Włosi, którzy mają na swym koncie największą ilość rekordów świata. Polacy przede wszystkim mieliby dużo do powiedzenia na dystansach dłuższych 10—12 km.

*NA ZDJĘCIU: Balicki zdobywca II miejsca w punktacji ogólnej podczas biegu finałowego o puchar im. Rafała Pragi.*

### CZY ZNACIE TO JEZIORO

GDZIE istnieją w Polsce najlepsze warunki do bicia rekordów na ślizgaczu? — pytamy. — Wszystkie rekordy świata ustanawiano na Mazurach, na jeziorze Beldan koło Mikołajek. Jest to piękne spokojne, okolone lasami jezioro. Panuje tam cisza na wodzie i w powietrzu. Idealny tor do bicia rekordów.

Kończymy naszą rozmowę bo już jest późno. Od Wisły ciągnie przyjemnym chłodem. — No cóż — mówi Sumiński — w Warszawie stawka była wyrównana i wyścigi ślizgaczy w Szczecinie zapowiadają się niezwykle ciekawie. Tam porozmawiamy więcej. — (T)

## Powiatowe mistrzostwa strzeleckie w Policach

WODBYTYCH w Policach powiatowych mistrzostwach strzeleckich uzyskano dobre wyniki. Ogółem startowało 70 zawodników. Mistrzostwa odbyły się pod hasłami IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. Zespołowo zwyciężyło koło sportowe „Zryw" przy Zasadniczej Szkole Budowlanej w Policach 2732 pkt. przed LZS 2223 pkt. A oto ciekawsze wyniki: kbks 7 seniorzy Młynarski (Ogn) 209 pkt., kbks 10, juniorzy, Mikulski (Zryw) 248 pkt. Juniorki: Węgrzyn (Zryw) 248 pkt.

## DROBIAZGI SPORTOWE

TEGOROCZNY sezon sportów motorowych w NRD zainaugurowano wyścigiem motocyklowym na torze piaskowym w Lipsku przy udziale czołowych zawodników z NRD oraz Niemiec zach. Zawody te były eliminacją do mistrzostw NRD.

Duży sukces odniósł dwukrotny mistrz NRD — FLEMING zajmując pierwsze miejsce w wyścigu maszyn do 250 ccm i 350 ccm, pokonując przy tym doborową stawkę zawodników z Niemiec zach. Zwycięstwo przyniosło mu 8 pkt. do mistrzostw.

W klasie maszyn do 250 ccm — FLEMING na maszynie „NSU" osiągnął średnią szybkość 96,7 km na godz., a w klasie do 350 ccm pokonał ponownie doskonałego zawodnika — AHRENSA z średnią szybkością 104,3 km na godz.

Rekord toru pobił — Hofmeister (Niemcy zach.) w wyścigu maszyn 500 ccm z czasem 117 km na godz.

* * *

NOWY REKORD Związku Radzieckiego w wyścigu samochodów sportowych na dystansie 50 km ustanowił najlepszy kierowca radziecki — AMBROŻENKOW, który startując na samochodzie „Gwiazda" 2500 ccm osiągnął doskonałą szybkość średnią 150,905 km na godz. przy czym dystans 50 km przebył w czasie 19:52,8 min.

ZWYCIĘZCĄ 3-godzinnego Grand Prix Francji w Les Sables d'Olonne okazał się Włoch — VILLORESI (na Ferrari), który przejechał 319,364 km przy średniej szybkości 106,454 km na godz. Jako drugi przejechał metę Anglik — Collins na HWM mając 309,9 km przed Chasa (Belgia) na „Gordini" — 307,2 km.

* * *

W GRAND PRIX Francji w Les Sables d'Olonne nie brał udziału automobilista francuski — BIHRA, który uległ ciężkiemu wypadkowi podczas treningu do wspomnianego wyścigu. Wyleciał on z samochodu podczas brania wirażu.

## WIECH

# Honorowa nagroda

(W niedzielę, 7 bm. odbędzie się w Warszawie otwarcie ogólnopolskiej wystawy psów rasowych. W związku z tym otrzymaliśmy od Wiecha następujący felieton).

NO JAK, panie Królik, jedziesz pan w niedziele, gdzie na majówkie?

— Nie mogie, nieczasowy jestem.

— A co pan robisz?

— W wystawie psów biere udział.

— W jakiem charakterze?

— Rzecz jasna, że właściciela. — Okaza dostarczam.

— Jakiej rasy?

— Pies z góry św. Bernarda.

— Duży?

— Czterdzieści kilo żywej wagi.

— Co pan mówisz, to nielicha sztuka. Nie widziałem, że sie pan w psach kochasz i to takich większych.

— Gdzie ja sie tam w niem kocham. To on sie we mnie zakochał i nie chce sie wyprowadzić.

— Nie rozumię.

— Zaraz pan zrozumiesz. Uważasz pan, ide sobie kiedyś przez Targowe, a on stojał pod latarnią. Podchodzi, obwąchał mnie fest i patrzyć, zasuwa za mną.

— Pies wyczuje dobrego człowieka.

— Zwłaszcza, jeżeli ten surowy kotlet wieprzowy w kieszeni posiada, a ja miałem dwa i cynaderkie. Ja do niego, a pójdziesz, a on nic tylko zapycha za mną. Przyśliśmy do domu, zjadł z nami kolacje i mieszka. Myślałem, że na drugi dzień sobie pójdzie, ale gdzie tam. Spodobało mu sie. Na dobitek wystawił sobie, uważasz pan, że to nie on do mnie, tylko ja do niego sie przybłąkałem, na tapczan sie wladował i nie chciał zlźć. Jak sie go spędzało, warczał. Miesiąc już u mnie zamieszkuje.

— A dawałeś pan ogłoszenie do gazet?

— Rzecz jasna, trzy razy już figurował w gazecie, ale nikt sie jakoś nie zgłasza. Przypuszczam, że z powodu apetytu.

— Czyjego?

— Rzecz jasna, że jego. Kilo mięsa opchnąć za jednym posiedzeniem to dla niego mięta.

— Nie próbowałeś pan wyprowadzić gdzie za rogatki?

— No, tak znowuż zostawić go na ulicy i samemu prysnąć w tramwaj, to człowiek nie ma sumienia. Zawsze znajomy pies. Posade mu chciałem zrobić.

— Gdzie?

— W zoologicznem ogrodzie. Zaprowadziłem go. Dyrektor, owszem pogłaskał go, pochwalił, ale sie pyta, w jakiem charakterze go przyjąć. Może mógłby być za lwa — mówie. Ale dyrektor mnie wytłumaczył, że posiada prawdziwych lwów do cholery i troche. Tak, że często zamiane robi z innemi dyrektorami. Raz to sie zamienił nawet na tchórza, chociaż ten, jak wiadomo, urody widowiskowej nie wykazuje i ma zwyczaj powietrze zanieczyszczać. Chciał go wziąść, ale na pensjonat za 10 zł dziennie. To znowuż ja sie nie zgodziłem. Letnich wczasów nie zamiaruje mu dostarczać.

— A teraz na wystawie go pan wstawiasz, żeby chociaż zaszczytu panu szanownemu dostarczył.

— Nie o to mnie sie rozchodzi. Uważasz pan, taka wystawa tak jest urządzona, że pierwsze miejsce mają psy z praktycznym zastosowaniem, to jest myśliwskie i służące do obrony.

— No, pański na myśliwskiego by sie nie nadał. Za ciężki do polowania.

— A patrz pan, mnie upolował. Za to do obrony wymarzony. Ile razy żona sie uniesie i złapie na mnie krzesełko, albo inszej jakiejś szczególy meblowej, on sie tylko na nią spojrzy — zaraz odstawia na miejsce.

— Dlaczego?

— Bo raz w takiem wypadku firanki pozrywał i trzy poduszki podarł w drobny malc.

— Taki więcej nerwowy.

— Znaczy sie pański przyjaciel. I chcesz go sie pan pozbyć?

— Apetyt mnie do tego zmusza.

— No dobrze, a co panu wystawa pomoże?

— Uważasz pan, na taką wystawe schodzą sie amatorzy psów, z całej Warszawy. Ja będę uważał, a może on swojego dawniejszego pana pozna i rzuci sie go witać. W ten czas oba wyskoczemy z klatki, nakryjemy go i już nam nie zwieje.

— A jeżeli nie?

— No to może chociaż honorowe nagrode zdobędzie, z pół kila koniny dziennie.

WIECH.

Aleksander Jackiewicz (45)

# WIEŻA BABEL

Nic po niej nie można było poznać. Jadła dalej. Pomyślał: „Zbyt wiele przebyła, zbyt wiele śmierci widziała". Zastanowił się, że on też, gdy się dowiedział o śmierci Raya i aresztowaniu Stahla, nie przeżył wstrząsu jak dawniej, gdy ginęli towarzysze. Pierwszą myślą było teraz: jak uratować stację i komu ją powierzyć? Czy to obojętność w stosunku do losów ludzi? Myśl o Stahlu nie opuszczała go, wieczorami nie mógł długo zasnąć, mówił do niego serdecznie i ciepło, jakby to miało Johannowi w jakiś sposób pomóc. Wtedy się trochę rozklejał. Kochał go teraz więcej niż dawniej. Nie miał dzieci, ale chyba tak się dzieci kocha. Wysiłek myśli, który wkładał w ponowne uruchomienie stacji, służył nie tylko sprawie, ale miał służyć Johannowi. Gdy stacja znów się odezwie, może to zmyli śledztwo, trochę Johanna odciąży.

Emma podsunęła mu kubek kawy. Podziękował skinieniem głowy.

Spojrzał znów na nią.

— Pojutrze otrzyma pani Arbeitskartę na nazwisko Berny, nie będzie się pani już musiała ukrywać. Będzie pani Francuzką z Paryża.

— Czy mogę tu pozostać? — spytała.

Zmieszał się.

— Tu?... Nie myślałem o tym. A dlaczego właśnie tu?

— Chcę z wami pracować.

Milczał dłuższą chwilę.

— Pani nie należy do partii?

— Nie.

Znał jej historię od Raya. Przed wojną śpiewała w jakimś lokalu, miała przyjaciela malarza. „Była gwiazdą paryskich surrealistów" — mówił Martin. Unger nie wiedział co to znaczy, ale czuł, że od tego do komunizmu daleko.

—Dlaczego pani chce z nami pracować?

Nie od razu odpowiedziała, sprzątała ze stołu. W kręgu lampy zalśniły jej gładkie jak metal włosy. Przyglądał się im, nigdy takich nie widział.

Powiedziała znienacka: — To jakby pan pytał, dlaczego człowiek chce być człowiekiem.

Zabrzmiało dziwnie, po książkowemu. Uśmiechnął się.

— Ale pani sobie zdaje sprawę, że to nie zabawa.

— Ja się nigdy nie bawię.

Była prawdziwa. Była trudna.

— Niech pani najlepiej cicho doczeka końca wojny. Dość pani już przeszła.

Wzięła ze stołu puste kubki.

— Niedługo będzie pani w ojczyźnie, zacznie znów śpiewać, odnajdzie pani przyjaciela.

Patrzyła na niego chmurnymi oczami.

— Po co o tym mówić? Przecież wiadomo, że nic nie wraca.

XXXI.

ZDUN przechadzał się po pokoju. Z przyzwyczajenia rozstawiał ręce, aby nie wpadać na meble. Widział zaledwie ich zarysy. Otaczający świat pozostawał wciąż w gęstej mgle, chwytało się tylko sylwetki ludzi, jasne i ciemne plamy, wszystko było płaskie jak na paplerze.

Co jakiś czas podchodził do kufra, przechylał się przez niego i dotykał plecaka, w którym znajdowała się radiostacja przyniesiona przed godzią przez mechanika Laubego z gazowni. Laube obiecał, że koło piątej przyjdzie towarzyszka, która mu pomoże odremontować stację.

Zdun w ciągu ostatnich tygodni nauczył się subordynacji. Nie pytał, skąd Laube wziął stację, kim jest kobieta, która mu pomaga, czy nie wystarczy, jeżeli pomoże matka. Czekał niecierpliwie. Wciąż pytał, która godzina. Bronisława odpowiadała mu z kuchni. Minęło już pół do piątej.

— Mamo, co tam robicie? — spytał wreszcie stając w drzwiach kuchni.

— Pierogi, przecież przyjdzie gość.

Wzruszył ramionami i dalej krążył po pokoju. Ostatnio oddalili się od siebie. Ona nadal uważała go za człowieka, którym się należy jak dziecko opiekować, a on się gwałtownie starał usamodzielnić. To, że z końcem lata zaczął lepiej wiedzieć, dodawało mu otuchy. Nie tylko zresztą to. Od kilku tygodni prowadził nasłuch radiowy, wraz z kilku towarzyszami, którzy w parę dni po jego ostatniej rozmowie ze Stahlem u niego się zjawili. Redagował tajną gazetkę. Przez te tygodnie przeszedł trudną szkołę. Towarzysz Laube trzymał go krótko, cierpliwie uczył zasad konspiracji, nie pozwalał na żadne samowolne wyskoki. Uczył zresztą jeszcze wielu innych rzeczy. Pierwszym pytaniem, jakie postawił mu, było: — Dlaczego słuchasz Londynu, a nie Moskwy?

Zdun wyrósł jakoś przez ten czas. Może to go od matki oddaliło. Miał takie uczucie, jakby dojrzewał po raz drugi.

Matka przygotowywała poczęstunek. Nadal traktowała jego pracę jak kaprys chłopca. Starała się mu ją umilić, właśnie tak jak się umila zabawę, udaną powagą. Czy matka naprawdę myśli, że on nie zauważa, jak co kilka dni lampa nad stołem mocniej świeci, aby syn nadal wierzył, że mu się wzrok poprawia. Albo czy matka dziś chce poczęstować tę nieznajomą towarzyszkę po to, aby nie była głodna, czy raczej po to, aby częściej do syna zachodziła, dostarczając mu wrażeń, których ma tak mało.

Znów spytał o godzinę. Zbliżała się piąta.

Stracił cierpliwość. — Mamo, możecie mi pomóc?

— Zaraz — odpowiedziała. — Tak sobie myślę, czy będą jej smakować pierogi z serem i kartoflami.

dalszy ciąg jutro

## CO-DZIŚ-NA-OBIAD?

Chłodnik z zsiadłego mleka. Pieczeń cielęca „kopytka", sałata „Grzybek" z sokiem.

**CHŁODNIK Z ZSIADŁEGO MLEKA**

1/4 kg botwinki, 2 ogórki kiszone 2 litry mleka kwaśnego, 1/2 szklanki śmietany, 3 jaja na twaróg, sól, pęczek szczyporku, pęczek koperku.

Botwinkę opłukać, pokrajać drobno, ugotować, wyjąć, osuszyć. Ogórki obrać, zetrzeć na grubej tarce, szczyporek i koperek opłukać i drobno posiekać. Jajka ugotować, obrać i posiekać. Kwaśne mleko dobrze rozmącić, wymieszać z botwinką, dodać ogórki, jajaka, zieleninę, osolić i dodać śmietanę. Podawać z ziemniakami.

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik" Redaguje kolegium. Redakcja - Szczecin al. Wojska Polskiego 29. II p Telefony: Sekretariat 37.41, dział miejski 62-35 sportowy 27-77, sygnały czytelników 78-21, dział korespondentów 21.18. Sekretarz odpowiedzialny 28-33. red. nocna po godz. 20 — 56.16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 58-27. Ogłoszenia al. Wojska Polskiego 29. II p. tel. 28-43.

Szczecińskie Zakłady Graficzne, Szczecin, ul. Krzysztofa 7.